Nr. 299 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł. przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł kwartalnie 8,58 zł, dla wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych. — pod opaską w Polsce 4,20 zł do Gdańska 4,45 złotych. do Francji 15 fr (z wysyłką co drugi dzień 13 franków), do Anglji 5 lshil. do Stanów Ziednoczonych 80 centów W razie nieprzewidzianych wypadków jak strajki przeszkody techniczne itd prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8 łamowe 12 gr. w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. 4 łamowej przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr. za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy. wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy za tekstem 0.40 groszy. dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadw Za tłumaczenia 20% nadwyżki **Rachunki są natychmiast płatne** Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności. za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz-Toruń, środa 29 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdanska 48 Telefon 433.

Uroczystość ósmej rocznicy powstania wielkopolskiego.

Poznań święcił uroczyście 27 grudnia. — Defilada organizacyj wojskowych. — Solenne nabożeństwo w katedrze. — Hołd poległym bohaterom. —

Poznań, 27. 12. (Pat) w dniu dzisiejszym obchodzono tu uroczyście ósmą rocznice wybuchu powstania wielkopolskiego. Obchód rocznicy 27 grudnia rozpoczał się wczoraj wieczorem capstrzykiem po ulicach miasta. Po capstrzyku nastąpiła na Placu Wolności defilada organizacji wojskowych przed dowódcą O. K. gen. Hauserem Dziś w katedrze odprawił ks. prałat Meisner solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie delegacje towarzystw i organizacji złożyły wspólny wieniec na grobowcu poległych bohaterów w powstaniu wielkopolskiem. O godz. 16 wieczorem odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja.

Na Litwie spokój... przed burzą.

Przygotowania opozycji. — Dezorjentacja czynników rządowych. — Bierność wojska. — Przewidywane ustąpienie naczelnego wodza armji litewskiej.

Wilno, 27. 12. (Pat) Z Kowna donoszą, że na Litwie panuje zupełny spokój. Kursuje tam pogłoska, że nowy rząd obawia się możliwości wystąpień ze strony opozycji, która jakoby organizuje się i zyskuje na sile.

Oznaką pewnej dezorjentacji u czynników rządowych są częste aresztowania osób podejrzanych o srogi stosunek do przewrotu i to wyłącznie na podstawie ich dotychczasowej przynależności do przeciwnego obozu politycznego. Wielu z tych aresztowanych wkrótce zostaje zwolnionych dla braku wszelkich realnych dowodów winy. Aresztowania te są komentowane jako zapowiedź, że rząd uciekać się będzie do środków bardzo radykalnych w stosunku do osób w jakimkolwiekbądź stopniu zaangażowanych w akcji wywrotowej. Oddziały wojskowe zachowują sobiernie i są posłuszne rozkazom zwierzchników. W kołach wojskowych mówią i przewidzianem ustąpieniu gen. Żukauskasa ze stanowiska generalnego wodza armji litewskiej.

Niebywała kompromitacja arystokracji niemieckiej.

Afera, przekraczająca rozmiarami słynną historję kapitana Koepenicka. — Fałszywy syn Kronprinza. — Oszust pretendentem do korony Hohenzollernów. — Wznowienie dawnego przepychu cesarskiego wokół bezczelnego draba.

Weimar, 27. 12. (PAT). Wskutek niedyskrecji tamtejszej prasy przenikają zwolna do wiadomości publicznej szczegóły skandalicznej afery, która rozmiarami swemi prześcignęła nawet osławioną historji kapitana Koepenicka i ze względu na swe tło polityczne rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w kołach monarchistycznych w Turyngji. Przed kilku tygodniami zajechał do jednego z pierwszorzednych hoteli Frankfurtu jakiś nieznany osobnik jako hrabia Korss. Miejscowa arystokracja zwróciła niebawem uwagę na tajemniczego przybysza, podejrzewając, iż pod pseudonimem hrabiego Korssa ukrywa się dostojnik krwi Hohenzzollernów.

Za pośrednictwem hotelarza monarchisty udało się wreszcie nakłonić rzekomego hrabiego do zrzucenia incognita i odgrywania roli księcia Wilhelma pruskiego, syna byłego kronprinza. Z tej mistyfikacji korzystał oszust przeż czas dłuższy, podejmowany wszędzie z wielkimi honorami. Na jego cześć urządzano wystawne uczty, polowania i przedstawienia, na których zasiadał w cesarskiej loży, otoczony dawnym przepychem. Po pewnym czasie fałszywy książę ulotnił się bez pożegnania.

Po jego zniknięciu nadszedł list gończy do tamtejszych władz policyjnych. Z listu tego dowiedziano się, iż był on zwykłym oszustem, wielokrotnie karanym za podobne sprawki. Z zawodu ma być on górnikiem. W kołach poszkodowanej arystokracji Weimaru, Ehrfurtu i Gothy zapanowała konsternacja.

Przewlekanie się przesilenia rządowego w Niemczech.

Początek rokowań międzyfrakcyjnych w dniu 10 stycznia. — Przygotowania niemiecko-narodowych. — Przedwstępne konferencje. — Wędka na Stresemanna.

Berlin, 27. 12. PAT. „Berliner Tageblatt" stwierdza, że oficjalne rokowania międzyfrakcyjne w związku z przesileniem gabinetowem rozpoczną się dopiero dn. 10 stycznia 1927 r. W lutym zbierze się komisja główna Reichstagu. Przed podjęciem rokowań z przywódcami frakcji parlamentarnej prezydent Hindenburg odbedzie konferencję z prezydentem Reichstagu Loeben. Narazie termin zwołania Reichstagu na dzień 19 stycznia pozostaje niezmieniony, prezydent Hindenburg zastrzegł sobie jednak na wypadek nieprzewidzianych okoliczności zupełną swobodę decyzji w tym kierunku.

Niemiecko-narodowi pracują niezmordowanie nad utorowaniem sobie drogi do objęcia rządów. Ostatnio próbowali nawet pozyskać dla swego planu min. Stresemanna, który w drodze powrotnej z Hamburga gościł u księcia Bismarcka, wnuka kanclerza Bismarcka w Friedrichsruhe i odbył tam dłuższą konferencję z hr. Westarpem.

Skandaliczny wyrok sądów niemieckich.

Minęły już czasy, kiedy młynarz z Sans Sonci twierdził, iż „są jeszcze sądy w Prusiech". — Nagroda za zbrodnię przeciwko państwu.

Berlin, 27. 12. (PAT). Przed sądem cywilnym w Berlinie odbyła się rozprawa, w której w roli powodów występowali znani z monarchistycznego puczu Kappa generałowie niemieccy Luettwitz i Bischoff, zaś w roli pozwanego ministerstwo Reichswehry. Obaj generałowie skazani swego czasu za udział w akcji wywrotowej, utracili prawo do pobierania gaż oficerskich. W zeszłym roku po uzyskaniu amnestji za dawne przewinienia, zażądali butni prowodyrzy „żelaznej brygady" aby im wypłacono dodatkowo w zwaloryzowanej walucie zaległe od chwili skazania pensje.

Wskutek odmowy ze strony Reichswehry, sprawa weszła na drogę sądową. Sąd przychylił się do żądania generałów, uznając ich pretensję za słuszne i ze stanowiska prawa cywilnego uzasadnione. Przeciwko temu orzeczeniu ministerstwo Reichswehry zgłosiło odwołanie. Socjalistyczny „Vorwärts", komentując powyższy wyrok, zaznacza, że sądownictwo niemieckie nie zawiodło nadzieji w niem pokładanych przez skazanych za zdradę stanu generałów. Jaki wyrok — zapytuje dziennik — wydałby tenże sąd, gdyby rodziny ofiar puczu Kappa zgłosiły swe pretensje do odszkodowań.

Pogrzeb założyciela Banku Przemysłowego.

Lwów, 27. 12. PAT. Dziś w południe odbył się pogrzeb byłego wieloletniego parlamentarzysty Dawida Abrahamowicza. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele ziemiaństwa kół naukoywch i bankowości. Przed domem żałoby przemówił sen. Szarski imieniem polskiego Banku Przemysłowego, którego ś. p. Abrahamowicz był założycielem i pierwszym prezesem rady nadzorczej. Kondukt wyruszył do kościoła katedralnego obrządku orwiańskiego, gdzie mszę żałobną odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz, poczem kondukt ruszył na cmentarz Łyczakowski, gdzie zmarłego pochowano w grobowcu rodzinnym.

Odwołanie dr. Lukaschka.

Warszawa, 28. (A. W.)

Główny inicjator, kierujący aferą szpiegowską na G. Śląsku, dr. Lukaschek, wyjechał nagle do Berlina, wezwany podobno przez rząd swój celem złożenia raportu. Przypuszczają, że dr. Lukaschek nie wróci więcej na swoje stanowisko przy komisji mieszanej. Powszechnie utrzymują, że wmieszany w aferę wicekonsul niemiecki Ilgen opuści również dotychczasowe stanowisko.

Wielkie demonstracje antychrześcijańskie w Chinach.

Hankou, 27. 12. (Pat.) Wczoraj rano odbyły się w Wu-Czangu i szeregu innych miejscowości wielkie demonstrancje antyangielskie i antychrzecijańskie. W demonstrancjach tych wzięli udział również delegaci rządu kantońskiego. W wieczór wigilijny napadli Chińczycy na misię chrześcijańską w Hankou i zrabowali wszystkie książki do nabożeństwa.

Deklamacje o rozbrojeniu -- a rzeczywistość.

Waszyngton, 27. 12 (Pat.) Przewodniczący komisji morskiej izby reprezentantów Buttler oświadczył, iż Stany Zjedn. muszą obecnie budować nowe okręty, ponieważ pod względem siły marynarki stoją na trzeciem miejscu. Koszty budowy wynosić mają 40 miljonów dolarów.

„Papką i solą ludzie ludzi niewolą".

Uświęcenie węzłów włosko-albańskich. — Mądra polityka rządu włoskiego.

Rzym, 27. 12. PAT. Agencja Stefani donosi: Niezwłocznie po otrzyamniu z królewsko-włoskiego poselstwa w Durazza wiadomości, iż trzesienie ziemi zniszczyło w tem mieście wiele domów, wskutek czego około tysiąc ludzi pozostało bez dachu nad głową, Mussolini, zarządził wysłanie na miejsce katastrofy żywiołowej pomocy włoskiego Czerwonego Krzyża. Mają być wysłane niezbędne urządzenia, któreby dały schronienie 650 ludziom, przyczem 350 osobom, a przedewszystkiem kobietom i chorym mają być dostarczone łóżka wraz z pościelą.

Nadto dostarczona będzie niezbędna pomoc lekarska i wysłane zostaną kuchnie ruchome oraz żywność. Rząd włoski głeboko przejęty klęską, jaką nawiedziła miasto Durazzo, rad jest, iż może przyjść ludności albańskiej z braterską pełną bezinteresowności pomocą, uświęcając w ten sposób węzły, zadzierzgnięte ostatnio przez zawarcie traktatu w Tiranie.

Narodowe walory faszyzmu.

Zasłużony profesor uniwersytetu padewskiego Emilio Bodrero, protagonista faszyzmu w swojej ojczyźnie, daje natomiast w swoim artykule pt.: „Narodowe walory faszyzmu" syntezę faszyzmu, jako prądu idealistycznego i postępowego, który burzy więzy parlamentaryzmu w celu skonsolidowania władzy odpowiedzialnej przed społeczeństwem za rozwój i dobro ojczyzny. Podajemy go jako głos wielce charakterystyczny i znamienny.

Żadna ze starych partji włoskich nie posiada programu, któryby się opierał na tradycji narodowej, żadna z nich nie sięga korzeniami w życie narodu. Mamy komunizm rosyjski, socjalizm niemiecki, wolnomularską czy republikańską, czy też radykalistyczno-francuską demokrację, humanitaryzm angielski, chrześcijańsko-austrjacką demokrację i każda z tych partji posiada doktrynę, stanowiącą pewną całość i ideały, wyprzedzające hierarchicznie ideał ojczyzny. Stąd też wynika ta dobra wiara wyznawców tej lub innej doktryny i partji w jednoznaczność ideałów partyjnych i dobra ojczyzny. Wynikiem podobnego ustosunkowania jest to, że interesy partji przesłaniają w końcu interesy ojczyzny. Może się jednak zdarzyć i zdarza się, że zastosowanie środków uznanych za zbawienne dla dobra kraju spotyka się z gwałtowną opozycją tylko dlatego, że zostały one zaprojektowane przez partję konkurencyjną. Tylko dla racji partyjnej odkłada się wówczas i odrzuca zastosowanie środków celowych i skutecznych, a ideologja partyjna trjumfuje ku szkodzie pożytecznej rzeczywistości.

Upadek starych partji ma swe źródło w braku istnienia celu psychologicznego. Masy ludowe nie entuzjazmują się dla pseudo ideałów humanitaryzmu i wolności, jedyną przynętą tutaj mogą być tylko interesy jednostek, co ułatwia w dodatku atomistyczne ujmowanie ustroju społecznego. Pierwszym zatem celem szerszego ruchu i dążenia musi być postawienie na czele wszystkich ideałów Italji. W tej idei na miejscu pojęcia wolności stawiamy o wiele wyższe i czystsze pojęcie odpowiedzialności, która daje człowiekowi pełne poczucie jego godności i wartości.

Współczesna polityka — przesycona pojęciami i sylogizmami — zaćmiła zupełnie obraz rzeczywistości. Ale rzeczywistość i wszystkie jej formy nie straciły nic na wartości i na przejrzystości, pomimo tej gry słów i pojęć. Przeto nie odmawia dziś nikt obywatelowi Italji prawa głosowania, stanowi ono bowiem część jego praw ludzkich. Obywatel nie powinien jednak głosować na kandydata, na partję polityczną, musi on oddać swój głos na rzecz wielkich spraw narodowych, które stanowią wszak cząstkę jego ja. Stąd płynie reforma konstytucji w sensie syndykalistycznym. Skutkiem tej reformy jest oczywiście pozbawienie zupełne znaczenia i wpływu tych sfer, które uprawiały dotąd politykę partyjną. Wyborca, który musi głosować w swojej korporacji, przykuwającej go do najżywotniejszych jego interesów życiowych, będzie się starał poznać dobrze kandydata, na którego odda swój głos, nie ulegając tym razem żadnym złudzeniom szumnej i pustej frazeologji wyborczej. Pojęcie — Italja — wywołuje automatycznie obraz 50 miljonów rodaków — w kraju i zagranicą, — budzi określone aspiracje: gospodarcze, geograficzne, jednem słowem popycha do czynu, stwarza uczuciowe podłoże inicjatywy i energji tak indywidualnej jak masowej, której nie mogą rozbudzić abstrakcyjne pojęcia humanitaryzmu, demokracji, kultury.

Polityka, to kontrola, a nie ostateczny cel bytu narodu. Rząd, który jest emanacją jednej, lub kilku partji politycznych, i musi być wyrazem ich działalności na polu parlamentarnem, traci w zupełności cały swój autorytet, będąc niewolnikiem większości, której nadzieje spoczywają nie w osięgnięciu celu, lecz w zastosowaniu środków. O wiele silniejszą jest natomiast egzekutywa oparta na fundamencie kompetencji korporacyjnej, ponieważ ożywiona jest świadomością utrzymania swej władzy. Usprawiedliwienie swoje znajduje wobec siebie samej ta władza i siła w doborze ludzi i wartości ich wysiłków i pracy dla dobra państwa.

W historji narodów daleko większe znaczenie należy przypisywać ludziom, ich charakterowi i patrjotyzmowi niż instytucjom. Rządy poprzedzające rząd faszystowski zdziałały tyle dobrego ile mogły, ale wyrządziły też krajowi dużo szkód. Rząd obecny nie needing zasług rządów poprzednich, ale stara się uchronić Italję od szkód, które wyrządzić mogą ojczyźnie „błędne pojęcia i doktryny poprzedników. Dla osiągnięcia tych wysokich celów jakie sobie stawia rząd obecny, stara się on wpoić narodowi poczucie odpowiedzialności, cnotę najbardziej potrzebną ludowi Italji. Już Tasso pisał: „ ...cnotom latyńskim brak tylko dyscypliny".

Rewolucja faszystowska była nietylko rewolucją polityczną, ale ponadto i moralną. Musiała użyć przemocy, gdyż tylko przy jej zastosowaniu mogła przemóc przewagę liczby. Przeto rewolucja faszystowska jest istotnie wyrazem zwycięstwa kultury i ducha nad niezorganizowaną masą. Ale wszystko to nie doszłoby może do skutku, gdyby ruch faszystowski i jego instytucje nie miały interpretatora i wodza w osobie Benito Mussoliniego. Konieczność antropomorficznego ujmowania każdego ruchu ideowego znalazła swe potwierdzenie i w tym wypadku. Italja, rodzicielka wielkich indywidualności, i tym razem stworzyła idealny typ rasy swej, w którym myśl i czyn, logika i uczucie, fantazja i wola splotły się w zupełnej harmonji, jak w wybitnych mężach rizorgimento.

Emilio Bodrero
Minister oświaty,
poseł do Izby włoskiej,
prof. Uniw. w Padwie.

Dyktator włoski za wychowaniem religijnem.

Kongres wolnomyślicieli. — Delegat rządu włoskiego. — Nauka Chrystusa to podstawa wychowania młodzieży. — Jest ona jedynem źródłem najwznioślejszej moralności. — Krucyfiks — jako święty powszechny znak zbawienia i łaski. — Ugruntowywanie pojęć etycznych. — Ustawy o ochronie macierzyństwa i młodzieży.

Odbył się niedawno w Rzymie międzynarodowy kongres moralnego (areligijnego) wychowania, zorganizowany przez masońskie stowarzyszenia wolnomyślicielskie. Kongres miał za zadanie ustalić wytyczne wychowania areligijnego. Rząd włoski wydelegował na kongres rektora uniwersytetu w Padwie pos. Bodrero, który w imieniu Mussoliniego wygłosił przemówienie powyższej treści:

„Rząd włoski uważa za jedynie mo żliwą formę moralności tę, którą Jezus Chrystus dał w Ewangelji, i którą początkowy dekalogu aż do katechizmu podawana jest w interpretacji, tradycji i nauce katolickiej ... Na zasadzie tego przekonania, rząd narodowy zaprowadził w szkołach obowiązkowo naukę religji katolickiej, nietylko dlatego, że ona jedna u Włochów posiada tradycyjną wartość historyczną, ale również dlatego, że jest ona jedynem źródłem najwznioślejszej moralności, równoznacznej z kulturą ludzką w której państwo jest zainteresowane, a która sama z siebie dostarcza masom o karmu i poucza je, co do ich najszczytniejszych obowiązków.

Rząd włoski również zarządził, aby we wszystkich szkołach, od elementarnych do uniwersytetów i we wszystkich sądach, aż do trybunału kasacyjnego, umieszczony był krucyfiks, jako święty, powszechny znak zbawienia i łaski. Czynność rządu jednak nie ogranicza się jedynie do tego. Opierając się na tej same zasadzie, która mu była pobudką wydania wspomnianych zarządzeń, rząd stara się wszelkiemi siłami ścigać wszelkiego rodzaju zwyrodnienie obyczajów i ugruntować w narodzie włoskim zdrowe pojęcie etyczne. Dlatego minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z innymi ogłosił szereg ustaw, które nietylko były rozważone, zaaprobowane i opublikowane ale będą również przeprowadzone".

Bodrero m. in. wskazał także na najnowsze ustawy, mające na celu ochronę macierzyństwa i młodzieży i nadmienił dalej:

„Tem ustawodawstwem, dalszemi, wchodzącemi w życie rozporządzeniami, oraz temi, które rząd dopiero bada, Włochy w sposób wzorowy, jak sądzimy, wskazały drogę, na którą musi weść nowoczesne państwo kulturalne, aby spełnić swe moralne zadania, w myśl tradycji, wynikającej z 30 stuleci życia politycznego".

Dookoła Sejmu i Rządu

Dnia 25 bm. zaraz po otrzymaniu urzędowej wiadomości o zgonie Mikada, udali się do poselstwa japońskiego celem złożenia kondolencji: w imieniu p. Prezydenta Rzplitej adjutant generalny pułk. Zahorski, w imieniu marszałka Piłsudskiego szef gabinetu wojskowego, ppułk. Beck i w zastępstwie nieobecnego ministra spraw zagranicznych dyrektor protokółu dyplomatycznego M. S. Zagr. p. Przeździecki. (Pat.)

✻

Na ostatniem posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej obradowano nad obowiązującemi na kolejach opłatami za świadczenia bocznicowe. Jednomyślnie uznano stawkę obecną za poważnie obciążającą właścicieli bocznic. Komitet zaproponował znaczne obniżenie tej stawki. (AW.)

W związku z pogłoskami o zamierzonej jakoby podwyżce cen węgla, należy zaznaczyć, że dotąd kopalnie węgla nie zgłosiły swoim odbiorcom żadnej podwyżki, wobec czego pogłoski o podwyżce cen węgla należy uważać za bezpodstawne. O ewentualnych zmianach muszą kopalnie powiadomić w terminie 10-dniowym o podwyżce lub innych zmianach.

✻

Z dniem 1-go stycznia będą musiały zaprzestać działalność wszystkie banki posiadające mniej niż jeden miljon złotych kapitału. Banków takich mamy około 30. Likwidacja wkładów finansowych w bankach trwa w dalszym ciągu. Z liczby 80-ciu banków tylko kilkanaście rozporządza większemi kapitałami a z tych 8 kapitałami w całości polskiemi.

✻

P. Prezydent Rzplitej udzielał exequatur p. Ernestowi Jerzemu Terver'owi, konsulowi republiki francuskiej na obszarze województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego z siedzibą w Katowicach.

✻

Związek art. pol. Rzeźba z funduszu udzielonego przez Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na popiersia zasłużonych Polaków, które nadawałyby się do zdobienia sal instytucyj państwowych, społecznych, szkół itd. Wielkość modeli winna wynosić 1 i jedna czwarta naturalnej wielkości. Materjał dowolny.

Nagród cztery: I — 1000 zł., II — 750 zł., III — 500 zł. i trzy nagrody IV po 250 zł., razem 3000 złotych.

Sąd konkursowy stanowią: trzej art.-rzeźbiarze, nie biorący udziału w powyższym konkursie i wybrani na ogólnem zgromadzeniu Związku Rzeźba, delegat Ministerstwa W. R. i O. P., jeden art. malarz, jeden art. grafik i jeden teoretyk sztuk plastycznych.

Termin nadsyłania prac do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, Plac Małachowskiego 3, upływa dnia 1-go marca 1927 roku.

Do projektu winna być dołączona koperta z nazwiskiem i adresem autora.

MAURYCY RENARD.

Martwe oczy.

Powieść sensacyjna (21

w tłom. p. **Ireny Rzewuskiej.**

— Weźmie mi może za złe, że zwróciłem się do ciebie z prośbą o to — rzekłem jej, — ale najważniejsze jest, aby go przekonać, gdyż uważam, że jest bardzo chory. Później powtórzyłem słowa Janka i dla czego mi odmawiał, lecz zamilczałem wszystko, co się odnosiło do elektroskopów. Zdawało mi się iż trochę zbladła. Przyszedłem do państwa Brissot, aby ją widzieć i swobodnie porozmawiać. Szliśmy długo cienistą aleją, niewidziani przez towarzystwo.

— Fanny — zawołałem, widząc że blednie. Przyjrzałem się jej uważnie, zazdrość mnie szarpała. Ale ona nie podnosząc głowy spojrzała na mnie swemi szaremi oczami, później uśmiechnęła się smutnie, troszeczkę kpiąco i wyczytałem w jej wzroku jakby wyrzut i żal. Zawstydzony, nieszczęśliwy, jakiełem słowa namiętne przepraszając ją za tę nieufność. Ramiona wyciągnąłem do niej... Zachowałem liść orzecha, który musnął mą skroń, kiedy całowałem jej usta... Oto tu jest na mym stole, jeszcze zielony a już suchy.

Nazajutrz Jan Lebris kapitulował i ułożyliśmy, że na drugi dzień zrana zradiografuję go.

Podczas wojny, szpital w Belewoux był zorganizowany dla rannych, był on uposażony w różne aparaty, z których niektóre, po ewakuacji, pozostały dla użytku cywilnych. Laboratorium radjograficzne umieszczone w osobnym pawilonie specjalnym, było jednem z najbardziej udoskonalonych we Francji. Używano je rzadko kiedy. Miałem nad niem pieczę. Po południu poszedłem do szpitala, aby się przekonać czy aparaty dobrze działają. Wszystko było w porządku. Powiedziałem memu pomocnikowi, iż nie będzie mi jutro potrzebny, aby więc wszystko dokładnie przygotował do seansu. Wreszcie, mając nadzieję, że Jan Lebris zezwoli mi na fotografowanie wnętrza elektroskopów, przygotowałem parę długich klisz. Byłem tem wszystkiem bardzo zdenerwowany i mnóstwo myśli tłoczyło się do głowy, na widok tego mlecznego ekranu, gdzie tyle rzeczy zarysowałyby się gdybym chciał, na którym szkielet Jana Lebris wyszedłby sam mi pomimo o chwili swojej śmierci — może (ale to zależało tylko odemnie to może) ten nadzwyczajny pomysł szóstego zmysłu wyszedłby ze swej niezbadanej tajemniczości.

Wieczór zapadł, kiedy wyszedłem ze szpitala powróciłem do domu, zjadłem obiad i ułożyłem moje zapiski, które miały służyć do wydania mej technicznej książki.

Nagle wyrwał mnie z zadumy jakiś ponury hałas; słyszałem kroki biegnące, samochody, dzwon na trwogę zaczął dzwonić, później trąbka. Pożar rozjaśniał niebo. Cały kwadrat domów przy ulicy św. Fortunata nurzał się w purpurze. Wielkie dachy szpitala odcinały się na tle ognia. O ile zdawałem sobie sprawę, pożar wybuchł w samym obejściu szpitala. Coś ścisnęło mi gardło. „Prozope!" — zawołałem.

Parę minut później moje przeczucia były potwierdzone. Ledwie przybiegłem na miejsce katastrofy, ujrzałem zamiast laboratorjum radjograficznego tylko snop płomieni. Na szczęście można było odizolować pawilon i chorzy byli uratowani.

Rozdział X.

Poszukiwania przyczyny powstania pożaru nic nie wykazały. To też zupełnie nadarmo mówiłem o złej woli, niejeden pomyślał, że czyniłem to, aby się wykręcić od odpowiedzialności, aby zasłonić moją nieostrożność. Zauważyłem, że lepiej było zamilczeć. Zresztą, czyż nie było to nieostrożnością przygotowanie bez żadnej tajemnicy seansu radjograficznego? Co do mnie, byłem przekonany o prawdzie: Prozope czuwał, miał on szpiegów w Belewoux, którym płacił. Stąd łatwo było wywnioskować, iż życie Janka było zagrożone. Porozumiałem się z nim i był tego samego zdania. Radziliśmy się. Janek i, ja, co począć dalej. Błagałem go, aby dać znać policji o niebezpieczeństwie, które grozilo. Ale trudność w opowiedzeniu bez zdradzenia sekretu jego ócz, powstrzymywała go i znów musiałem przysiąc, że nic nie wyjawię.

Była jednakże chwila, że o mało nie powiedziałem o wszystkiem pannie Urive. Janek od jakiegoś czasu nie wydał i nie chciał wychodzić z domu bez niej. — Było to zbyt nieostrożne z jego strony, gdyż biedny kaleka, będąc w niebezpieczeństwie, sam z nią w lesie nie znalazłby pomocy w delikatnej słabej istocie. Chciałem temu przeszkodzić, ale przekletу sekret zamykał mi usta. Nawet jeśliby Fanny zgodziła się zaprzestać spacerów z Jankiem, uwzględniając moje obawy co do jego zdrowia, ale w jakiej formie powiedziałabym mu to? Albo gdybym uzbroił ją w rewolwer, czy Janek mógł nie spostrzec tego?

Niestety, nie długo się obawiałem, iżby Janek był zaskoczony przez nieprzyjaciół. Kiedy bowiem chciałem zawieźć go do Lionu, aby zradjografować go, straszny atak zwalił go z nóg. Położyłem go do łóżka, z którego już nie powstał. Byłem przekonany, że jeszcze będzie mógł żyć jakie dziesięć dni. Od tej pory jedyną naszą myślą było pielęgnowanie go do końca.

Fanny czuwała wciąż przy nim z pomocą Cezaryny, pani Fontan i dalekiej krewnej biednej pani Lebris. Skorzystałem ze słabości chorego i zabroniłem komukolwiek obcemu wstęp do pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niemieckie rewelacje

o moskiewsko-berlińskich knowaniach.

Wystąpienia Rechberga. — Intrygi monarchistów niemieckich i rewolucyjnych bolszewików. — Dwie tamy, o które rozbił się pochód bolszewików. — Plan niemiecki.

Pacyfistyczna deklaracja, złożona przez Stresemanna, laureata Nobla, w Genewie, nie zdołała zadowolnić opinji francuskiej, zaniepokojonej dwuznacznemi zastrzeżeniami, poczynionemi przez niego w paru zasadniczych kwestjach, dotyczących również i bezpieczeństwa Polski.

Słuszności tych obaw dowodzą sensacyjne wprost artykuły, zamieszczone — szczegół wysoce znamienny — zarówno przez prawicową, jak i lewicową prasę paryską, a w których znany przemysłowiec niemiecki, **Arnold Rechberg, gorący i otwarty zwolennik zbliżenia z Francją, demaskuje moskiewsko-berlińskie plany wojenne.**

W chwili, gdy delegat Rzeszy, generał von Pauwels, usiłował przekonać Międzysojuszniczą Radę Ambasadorów o bezwzględnie pokojowych zamiarach swoich wojskowych zwierzchników sztabowych, wiadomości, podane przez p. Rechberga, i ogłoszone zresztą nawet w berlińskiej „12 Uhr Mittagszeitung", stały się politycznym dokumentem pierwszorzędnej wagi.

Odsłaniają one bardzo dla całej Europy groźną **intrygę, prowadzoną od dłuższego już czasu przez związanych paktem paradoksalnego sojuszu monarchistycznych junkrów pruskich i rewolucyjnych bolszewików moskiewskich, a zmierzającą ku wywołaniu nowej zawieruchy wojennej.**

Rechberg posługuje się w swoich wywodach danemi, figurującemi w sławetnym memorjale Artura Marhauna. Wielkiego Mistrza Młodoniemieckiego Zakonu, **też szukającego dziś porozumienia z Francją kosztem... Anglji i Polski.**

„Oczywiście społeczeństwo niemieckie zaskoczone jest dążnościami skrajnej prawicy niemieckiej, pragnącej ścisłego przymierza z sowiecką Rosją celem zorganizowania wspólnej napaści na Polskę i Francję" — stwierdza Rechberg. „Niemniej jednak mam możność wyjaśnić, dzięki informacjom, pochodzącym z absolutnie pewnego źródła, przebieg i charakter tych knowań".

Autor przypomina, **że ofensywa rewolucji bolszewickiej przeciw Zachodniej Europie rozbiła się o dwie tamy: o wrogie stanowisko republikańskiego odłamu demokratycznie myślących oficerów niemieckich w 1919-ym roku oraz o skuteczny odpór, dany czerwonej armji w 1920 roku przez wojska polskie.**

Bolszewicy wyciągnęli z tych faktów odpowiednie wnioski — wobec tego, iż nadzieję na bezpośrednią akcję przewrotną zawiodły, postanowili oni doprowadzić do rewolucji komunistycznej w Niemczech drogą pośrednią.

Plan ich oparty jest na następujących zasadniczych punktach: 1) **na wyeliminowaniu tych wojskowych sfer niemieckich, które wrogo odnoszą się do wszelkiej, nawet militarnej współpracy z Sowietami, 2) na zniszczeniu umiarkowanie demokratycznych partyj, do socjalistów włącznie, uważających jakiekolwiekbądź porozumienie z Moskwą za zgubę dla kraju i 3) na obaleniu tamy polskiej.**

Urzeczywistnić zamyślają oni te projekty, realizując systematycznie i kolejno poszczególne ich stadja. Odpowiednio instruowani agenci bolszewiccy narodowości niemieckiej pracować będą nad sprowokowaniem prawicy junkierskiej do zaatakowania Polski.

Tak długo szerzone mają być w Niemczech alarmujące wieści o zbrojeniach polskich i vice versa, dopóki nie nastąpi żywiołowy wybuch zbrojnego starcia. — **Bezzwłocznie wtedy ogłaszają monarchiści wojskową dyktaturę w kraju, „likwidują" wszystkie stronnictwa lewicowe i zadają przy współudziale Moskwy ostateczną porażkę Francji.**

Bolszewicy przewidują również inną jeszcze ewentualność, a mianowicie — **Niemcy pomagają im uporać się z armją polską, pobici są natomiast na głowę przez francusko-angielskie siły połączone.** Aljanci nie przekraczają jednak linji Elby, zadawalniając się zniszczeniem wszystkich wschodnich niemieckich linij komunikacyjnych, przy pomocy eskadr lotniczych. W tej nowej pożodze zginą patrjoci niemieccy, niedobitków zaś wymorduje w czasie nieuniknionej już wówczas rewolucji naród, mszcząc się za poniesioną klęskę i olbrzymie straty. W każdym razie cel jest dopięty — prawica wytępiona, przewrót dokonany. W wypadku odwrotnym, to jest zupełnego tryumfu zrekonstruowanej Entente'y i Polski, a nawet rozczłonkowania Niemiec, wytworzy się w całej Europie tak silna psychoza nienawiści powojennej, że o stworzeniu jednolitego frontu antybolszewickiego przez długie lata marzyć nie będzie można. Moskwa natomiast nie przerwie swej działalności destrukcyjnej w Azji. W takich okolicznościach decydującą rolę odegra Czerwony Związek byłych kombatantów, który wraz z niedobitkami armji bolszewickiej spowoduje zwycięstwo w wycieńczonych zawieruchą wojenną — Niemczech — rewolucji komunistycznej, a potem w innych krajach Europy.

Rechberg pragnie wykazać, że szowiniści niemieccy, idąc na lep rewanżowych obietnic moskiewskich, stają się powolnem narzędziem w rękach bolszewików, starających się zniszczyć wszystkie państwa i pogrążyć ludzkość w otchłań żywiołowej katastrofy.

Dlatego też nawołuje on — **zarówno Niemcy, jak i Francję, do przeciwstawienia się tym knowaniom przez utworzenie jednolitego bloku kontynentalnego.**

Jeszcze raz zaznaczyć wypada, że **rewelacje Rechberga przedrukowane zostały przez prasę paryską wszelkich odcieni ideowych i nawet z sympatycznemi dla ich autora komentarzami, zwłaszcza, iż głosi on jednocześnie hasło ścisłej współpracy na polu ekonomicznem.**

Ucieczka dwóch komunistów

z Pawiaka warszawskiego.

W sobotę dnia 25 bm. około godz. 11 rano w pierwszym dniu Bożego Narodzenia, przechodnie ulicy Dzielnej widzieli auto, stojące przez czas dłuższy naprzeciw muru więzienia śledczego.

W pewnym momencie 2 mężczyzn przesadziło ten mur od wewnątrz na ulicę i zanim ktobądź zdążył się opamiętać, wskoczywszy do tego auta — odjechało w kierunku miasta.

Równocześnie w dziedzińcu więziennym rozległy się strzały, wkrótce otwarła się furta w bramie i ukazała się pogoń za zbiegami. Wszystko to atoli było już spóźnione.

Uciekinierzy znikli, jak kamień w wodzie. Przynajmniej narazie.

Byli to znani komuniści Leon Purman i Mirosław Zdziarski, skazani pierwszy na 6 lat, drugi na 4 lata ciężkiego więzienia, za działalność przeciwpaństwową w listopadzie r. b. przez sąd okręgowy warszawski i pozostający tymczasowo w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej 24/26.

Szczegóły ucieczki według zeznań aresztowanych w związku z tą sprawą 2 dozorców, są następujące:

Zbiegli więźniowie przebywali w osobnych celach. Rewizja w tych celach nie była dokonywana już od 3 miesięcy. Prześcieradła i ręczniki stanowiły własność prywatną, czyli były dostarczone przez rodziny, odwiedzające więźniów.

Z nich to ukręcili sobie zbiegowie 2 sznury i połączyli je drewnianemi szczebelkami. Nóż do robienia szczebelków więźniowie zrobili z wyostrzonego trzonka łyżki.

Purman liczący około lat 35 pseudonim „Kazik" jeszcze przed wojną występował jako zdecydowany i agresywny komunista. Jest to jeden z najbardziej wykształconych komunistów, gdyż ukończył 2 fakultety. Był on jednym z najwybitniejszych członków centralnego komitetu i od szeregu lat poszukiwała go policja.

Dopiero w 1925 r. w lokalu przy ul. Dzielnej podczas posiedzenia komunistycznego centralnego komitetu wykonawczego aresztowano go i sprawa aresztowanych wówczas wogóle komunistów odbyła się w listopadzie r. b. kiedy to i Purmana skazano na 6 lat ciężkiego więzienia.

W więzieniu w dalszym ciągu zachowywał się wyzywająco, organizował głodówki i zachęcał współtowarzyszów do oporu.

Purman nadto był szwagrem głośnego terorysty Hübnera, który wraz z dwoma komunistami Pniewskim i Rutkowskim stawili zbrojny opór podczas aresztowania ich w bramie przy ul. Zgoda w 1925 roku. Podczas pościgu za nimi poniosło śmierć lub zostało rannych 9 osób.

Drugi uciekinier Mirosław Zdziarski, lat około 40, był bardzo znany jako związkowiec. Używał pseudonimu „Mirski". Należał do partji komunistycznej, w której brał czynny udział. W 1922 r. w czasie zebrania w związku służby domowej przy ul. Długiej nr. 61 Zdziarskiego aresztowano wraz z całym prezydjum zebrania.

Przyprowadzony wraz z innymi do biura policji politycznej, znajdującego się wówczas przy ul. Brackiej nr. 17, Zdziarski wyskoczył oknem i umknął. Ukrywał się potem przez 2 i pół roku, aż wreszcie przed kilku miesiącami aresztował go w tramwaju asp. Pogorzelski.

Wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie Zdziarski skazany był, jak wspomnieliśmy, na 4 lata ciężkiego więzienia i odtąd przebywał na „Pawiaku".

O ucieczce komunistów zawiadomiono niezwłocznie telefonogramami i listami gończemi wszystkie władze bezpieczeństwa, posterunki kolejowe, komisarjaty i posterunki na granicach miasta. Należy ufać, że uciekinierzy zbiec nie zdołają.

W sprawie tej aresztowany został dozorca więzienny Jan Jóźwik, który dopuścił do ucieczki więźniów przez mur wysokości 3 metrów 40 centymetrów w czasie rannego spaceru, oraz drugi dozorca. Zajęła się nimi policja polityczna i sędzia śledczy p. Jasiński, gdyż nie ulega wątpliwości, że ucieczka ta była oddawna obmyślona, uplanowana i we wszystkich szczegółach opracowana jak nazewnątrz, tak i wewnątrz więzienia.

Co do strony zewnętrznej, daje do myślenia szczegół, że Zdziarski komunikował się ongi ze słynnym Leszczyńskim, który zbiegł w swoim czasie z kancelarji sędziego śledczego, niebacznie wypuszczony przez kancelistkę. Być może, iż fakty obu tych ucieczek pozostają z sobą w pewnym związku.

Sprawę tę wyświetli niewątpliwie śledztwo.

Śmierć dwojga dzieci w płomieniach choinki we Lwowie.

Dnia 26 b. m. we Lwowie wydarzył się straszny wypadek, na którego wspomnienie krew stygnie w żyłach.

W domu przy zbiegu ul. Królowej Jadwagi i Gródeckiej zajmuje mieszkanie na parterze dozorca Żarnowski z żoną i dwojgiem dzieci.

Dnia 26 b. m. o godz. 11-ej rano Żarnowscy udali się z wizytą do znajomych. W mieszkaniu zostały same dzieci, bawiące się przy choince: 4-letni Józio i 2-letni Stasio. Rodzice wychodząc, zamknęli mieszkanie na klucz.

Rozbawione dzieciaki postanowiły zapalić choinkę.

Starszy chłopiec otworzył drzwiczki od pieca kuchennego i zapaliwszy kawałek papieru od żarzącego się węgla, zbliżył się następnie do choinki. Gdy oświetlił już parę świeczek, choinka przewróciła się nagle.

W jednej chwili cała choinka stanęła w ogniu, a od płomieni zajęły się na chłopcach ubrania. Przerażeni chłopcy rozdzierającym płaczem wzywali pomocy. Daremnie.

Płomienie objęły już całe mieszkanie. Dopiero na widok dymu i ognia, wydobywającego się z mieszkania dozorcy, lokatorzy rzucili się na ratunek. Jeden z lokatorów, niejaki Malinowski, wybił szybę w oknie i rzucił się przez okno na ratunek dzieciom.

Dzielny ten człowiek z kłębów dymu wydobył najpierw jedno dziecko, następnie wskoczył po raz drugi i wydobył drugie dziecko.

Niestety, dzieci dawały już tylko słabe oznaki życia. Ciała ich były napół zwęglone.

Pogotowie Ratunkowe odwiozło je do szpitala Powszechnego, gdzie w kilka godzin w strasznych męczarniach zakończyły życie.

Rozpacz rodziców niema granic.

Stosunki dynastyczne w Rumunji.

II.

(Dokończenie.)

Ponieważ kwestja następstwa tronu jest już prawie od roku uregulowana, przeto choroba króla Ferdynanda nie byłaby nigdy bodźcem do podjęcia nowej na ten temat dyskusji, jeśliby pewne koła nie prowadziły usilnej propagandy na rzecz ks. Karola, cieszącego się wciąż jeszcze znacznemi sympatjami wśród szerokich warstw ludności rumuńskiej. Koła te oczywiście nigdy nie myślały o przewrocie zbrojnym, lecz jedynie chciały wyzyskać nastręczającą się obecnie okazję uchylenia na drodze konstytucyjnej ustawy z dnia 4. stycznia.

Zagranicą ukazały się w związku z tem wiadomości, jakoby w akcji na rzecz ks. Karola brała częściowo udział również armja rumuńska. Niewątpliwie cieszył się ks. Karol zawsze wielkiemi sympatjami w kołach wojskowych, ale armja rumuńska, już zawsze zdala się trzymająca od polityki, nigdy nie da się porwać do jakiegokolwiek nierozważnego czynu, nigdy przedewszystkiem nie będzie zdolna do naruszenia karności wojskowej. Kto zna ducha, tradycje i wychowanie oficerów rumuńskich, ten nigdy nie może mieć żadnych wątpliwości co do dyscypliny i obowiązkowości armji rumuńskiej.

Aby zapobiedz jakimkolwiek niepokojom, do których mogłoby dojść w związku z chorobą króla Ferdynanda i na skutek stale wzmagającej się propagandy zwolenników Karola, premjer Averescu, oraz leader stronnictwa liberalnego, Bratianu, postanowili raz na zawsze wyjaśnić sytuację. W tym celu zwołano kilka konferencji partyjnych, na których stwierdzono, że ustawa z dnia 4. stycznia 1926 wyklucza jakiekolwiek wątpliwości co do rzeczywistego stanu rzeczy i że wszelkie anarchistyczne usiłowania w kierunku zmiany obowiązującej w ramach konstytucji ustawy o następstwie tronu napotkają na stanowczy opór ze strony partyj, popierających rząd rumuński. Powyższa deklaracja, która w społeczeństwie rumuńskiem wywołała wielką konsternację, była właściwie źródłem wszystkich tych pogłosek, które do dziś dnia obiegają prasę zagraniczną. W rzeczywistości sytuacja nie była nigdy na tyle groźna, aby o jakichkolwiek „anarchistycznych usiłowaniach" przewrotu mogła być mowa. Dopiero kiedy leaderzy stronnictw opozycyjnych uznali za stosowne zająć stanowisko wobec deklaracji Averescu i Bratianu, a jednocześnie król Ferdynand wystosował swój znany list do premjera, zrozumiano sens i cel całego tego incydentu.

Stronnictwo włościańsko-liberalne, najsilniejsze i dla rządu obecnego najniebezpieczniejsze stronnictwo obozu opozycyjnego, uważając, że ustawa z dnia 4. stycznia 1926 służy w pierwszym rzędzie interesom partyjnym liberałów, i oczekując ponadto od powrotu ks. Karola do ojczyzny pewnych dla siebie korzyści, dążył zupełnie jawnie do uchylenia powyższej ustawy. Tem nie mniej stronnictwo to oświadczyło oficjalnie, że stoi i zawsze stać będzie na gruncie konstytucji i tylko na drodze konstytucyjnej zmierzać będzie do zmiany obowiązujących w Rumunji ustaw. Również profesor Yorga, najwierniejszy przyjaciel ks. Karola, zmuszony był przyznać, że stronnictwo jego nie uczyni nigdy żadnego kroku wbrew obowiązującej konstytucji.

Powyższe deklaracje najbardziej wpływowych stronnictw politycznych, stojących niezachwianie na gruncie konstytucji, są najlepszym dowodem bezpodstawności rozsiewanych przez rozmaite koła pogłosek o grożącym jakoby przewrocie politycznym w Rumunji. Sprawa powrotu ks. Karola będzie, być może, jeszcze przez dłuższy czas przedmiotem ożywionej dyskusji, — dyskusji, która jednak nigdy nie wyjdzie poza ramy obowiązującej konstytucji. Co zaś do samego powrotu ks. Karola do Ojczyzny, to sprawa ta jest zgóry przesądzona. Ks. Karol do Rumunji nie wróci, gdyż jego ewentualny powrót mógłby wznowić ten skutek, że spoteowaivby się antagonizmy między poszczególnemi stronnictwami. Zresztą sam ks. Karol w zupełności jest przekonany o bezcelowości podobnego kroku.

Wypada nam jeszcze powiedzieć słów kilka na temat pogłosek co do planowanych rzekomo zmian w składzie osobistym rady regencyjnej. Sprawę tę poruszano już niejednokrotnie, zarówno na łamach pism rumuńskich, jak też w prasie zagranicznej. W rumuńskich kołach miarodajnych panuje jednak przekonanie, iż wszelkie kombinacje w tym kierunku, w szczególności zaś co do mianowania królowej Marji regentką, wychodzą poza granice możliwości.

W ten sposób przedstawia się owa „wojna domowa", która w najbliższym czasie miała w Rumunji wybuchnąć. Jeśli nawet niebezpieczeństwo jakichkolwiek komplikacji wewnętrznych, nie wychodzących jednak poza granice konstytucji, istniała, to obecnie zostało ono zażegnane. W jakim kierunku potoczą się dalsze wypadki w Rumunji, pokaże już przyszłość najbliższa.

Zagadnienie morza polskiego.

(Wywiad z Panem Ministrem Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowskim).

Obecnie, jak może nigdy dawniej, wysunął się na plan pierwszy z pośród najistotniejszych zagadnień państwowych problemat morza. O oświetlenie tego zagadnienia zwróciliśmy się do kierownika naszej polityki morskiej, Pana Ministra Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowskiego, z szeregiem zapytań, na które otrzymaliśmy łaskawie następujące wyjaśnienia:

— Zaniedbania nasze w dziedzinie polityki morskiej — zaczął p. Min. Kwiatkowski — mają charakter historyczny. Kiedy od połowy XVII wieku straciliśmy kontakt z morzem, to doszliśmy przed kilkudziesięciu laty do tego, iż w Polsce pojęcie „morze" stało się obcem. **Dopiero ruch narodowy, rozwijany intensywnie wśród ludności kaszubskiej, przypomniał społeczeństwu polskiemu jego niezaprzeczalne prawo historyczne do posiadania morza.**

— Po odzyskaniu niepodległości i zjednoczeniu ziem polskich, wśród tylu trosk i ciężarów odbudowania życia i gospodarstwa narodowego w Polsce, zagadnienie morskie — jakkolwiek już rozbudzone w świadomości — nie było jednak ujmowane dość realnie. Trzeba było szeregu lat doświadczeń, ażeby przekonać wszystkich, że **rozwiązanie problematu polskiego jest istotnie jednym z naczelnych zagadnień życia gospodarczego Polski.** Dlatego też dopiero w ostatnich czasach zostały położone pierwsze podwaliny pod rozwój realnego i całego programu morskiego Polski.

— Jeżeli chodzi o przerobioną już pracę — ciągnął dalej p. Minister Kwiatkowski — to **zostały ustalone zasadnicze linje wytyczne** co do programu inwestycyj **portowych i żeglugowych zarówno** w **odniesieniu do własnego wybrzeża, jak i do spraw tyczących się w. m. Gdańska w granicach przysługujących nam uprawnień.** Został ustalony charakter Gdyni, jako portu par excellence handlowego. Po długotrwałym zatargu z Konsorcjum, budującem port w Gdyni, zostały warunki dotychczasowej umowy zmienione. Nowa umowa, zawarta z Konsorcjum, jest dla Skarbu Państwa korzystniejszą od dawnej zarówno pod względem finansowym, jak też i zobowiązań co do szybkiej i terminow rozbudowy.

— Pozatem w **roku bieżącym rozpoczęliśmy budowę portów rybackich w Gdyni i Jastarni.** Będzie to miało ogromne znaczenie dla rozwoju naszego rybactwa, gdyż dotychczas ani w Gdyni ani w Jastarni nasi rybacy nie mieli miejsca schronienia.

— W związku z tem, że cała akcja twórczej pracy nad morzem wzmogła się bardzo znacznie, **zostało stworzone specjalne starostwo morskie z siedzibą w Gdyni.** Poza kompetencjami zwykłego starosty, starosta morski będzie miał wpływ i bezpośrednią kontrolę nad budową portu i jego eksploatacją; policja morska i rozbudowa miasta, jak również i stworzenie portu rybackiego będą również pod czujną opieką starosty morskiego. Ponadto, będąc w stałym i bezpośrednim kontakcie z Ministrami Komunikacji i Robót Publicznych, starosta morski będzie współdziałał nad rozbudową linji kolejowych i dróg lądowych oraz nad zagadnieniami celnemi, korzystając z możności bezpośredniego kontaktu z Ministerstwem Skarbu.

— Zcentralizowanie tych różnych prac, związanych z powstaniem portu i miasta, w jednem ręku da niewątpliwie znaczne korzyści, gdyż umożliwi na miejscu sharmonizowanie niejednokrotnie sprzecznych ze sobą poglądów i zdań reprezentowanych przez oddzielne władze.

— W dziedzinie ściśle morskiej możemy również zanotować dwa ważne posunięcia. Zostały zamówione dla żeglugi przybrzeżnej dwa pasażerskie statki, które podejmą ruch między Gdańskiem, Gdynią i Helem, a w pewnych okresach podejmą również dalsze wycieczki morskie sportowe lub np. dla młodzieży szkolnej wycieczki do Danji, Szwecji i Norwegji. **W ten sposób zostało podjęte zagadnienie komunikacji przybrzeżnej. — Zarazem** chciałby na tej drodze budzić zamiłowanie do morza i nawigacji.

— O ile chodzi o tonnaż handlowy morski, to — jak wiadomo — **nabyliśmy pięć dużych statków morskich,** z których trzy już w przyszłym tygodniu przyjdą do Gdyni i natychmiast rozpocznie się ich eksploatację. **Dwa następne mają przyjść jeszcze przed Nowym Rokiem.**

— Grupa kopalń dąbrowieckich, która już od początku roku bieżącego robiła próby wywozu polskiego węgla z Tczewa wprost do portów morza Bałtyckiego, nabyła ostatnio sześć holowników morskich i 14 dużych lichternów. **W ten sposób w Tczewie powstał automatyczny port morski,** którego zdolność przeładunkowa już obecnie sięga 40 000 tonn miesięcznie.

— Ponadto jednak przygotowujemy szereg ważnych, nowych posunięć w dziedzinie polityki morskiej.

— Tak więc toczymy pertraktacje z kilku grupami krajowemi i jedną zagraniczną o zainstalowanie ich w Gdyni. — Pociągnęłoby to za sobą w konsekwencji: budowę wielkich kilku domów w Gdyni, wielkich składów towarowych, budowę wielkich nowoczesnych urządzeń przeładunkowych w porcie, a wreszcie kupno przez te towarzystwa okrętów, któreby szły pod flagą polską, oraz zatrudniałyby personel polski. Przygotowujemy wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa sprawę budowy elewatorów w Gdyni.

— Opracowujemy też **projekt specjalnej ustawy o rozwoju Gdyni,** która przyniesie szereg przywilejów gospodarczych, podatkowych, osiedleniowych itp. w stosunku do każdej zdrowej inicjatywy, podejmowanej w Gdyni, zarówno przez obywateli polskich, jak niemniej i przez kapitały zagraniczne.

— Uważamy jednak, iż **wszystko to stanowi dopiero słaby zaczątek naszej polityki morskiej.** — Życie gospodarcze państwa domaga się szybkiej realizacji wszystkich możliwości, związanych z rozbudową portu i możliwością korzystania z własnego tonnażu. Dlatego też będziemy musieli znajdować źródła pokrycia dla tych niezbędnych i celowych wydatków, które przecież, jak to choćby wykazała doba ostatnia, w odniesieniu do kosztów transportu węgla w przyszłości, sowicie się opłacą.

Ożywienie na rynku papierów państwowych.

RÓW PAŃSTWOWYCH. Papiery państwowe cieszyły się po świętach dużem zainteresowaniem przy tendencji mocnej, specjalnie zaś chętnie nabywano 6 proc. pożyczkę dolarową, choć i listy zastawne Państw. Banku Rolnego oraz Banku Gospodarstwa Krajowego, zaofiarowane na giełdzie, zostały wszystkie rozchwytane. Dla listów zastawnych panowała tendencja niejednolita, w zasadzie jednak słabsza, bo tylko 5 proc. miejskie złotowe były notowane wyżej. — Obligacje również poszukiwane, a drobne tranzakcje robiono obligacjami z 1917 r. markowemi, za które chciano płacić 5.50—5.60 przy braku materjału. Urzędowy kurs grama złota na dzień dzisiejszy równa się 5.9816. a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.66.

Większe tranzakcje drzewne.

W tych dniach firma Century Trust Ltd., eksploatująca Białowieżę, wpłaciła na poczet umowy dalsze 10 250 funtów sterlingów. Do tej pory firma ta wpłaciła na poczet umowy, zmienionej w roku bież., 60 250 funtów sterlingów. Firma zamierza najbliższą ratę wpłacić przed terminem i to w wysokości 3 rat przewidzianych umową. Wpłata ta ma być uskuteczniona 15 stycznia 1927 roku w sumie 35 000 Ł.

Jak już donosiliśmy, na przetargu o eksploatację Puszczy Różańskiej utrzymała się firma Rabinowicz i Mińkowski ze Słonima, która dała cenę o 207 proc. wyższą ponad taksę. O eksploatację tę starała się również firma „Latwian Wood", dając 150 proc. ponad taksę. Firma „Century Trust Ltd." odstąpiła eksploatację drzewostanów w Wileńszczyźnie firmie wileńskiej „Nowik, Brossand, Blumberg, Timberg Trading" z Wilna, współpracującej z berlińskim Schalitem. — Na przetargu, zarządzonym przez Państwowy Bank Rolny, na eksploatację drzewostanów w majątku Berezno na Wołyniu (dawna własność Małyńskiego) utrzymała się firma „Związek Oficerów Rezerwy" (Bank Inwalidów), za którym — jak twierdzą — stoi firma „Neame and Booth"

Hodowla ptaków śpiewających w Polsce.

Zakaz więzienia niektórych gatunków — Ilość miłośników — Ośmuset hodowców — Kluby. — Ich ilość w Polsce. — Rodowocy kanarka z obrączką. — Wystawa styczniowa. — Kongres. — Cena

W Polsce dozwolona jest tylko hodowla kanarków. Więzienie w klatkach innych ptaków śpiewających lub ćwierkającyh, jak kosy, drozdy, szpaki, szczygły, sikorki itp., jest zabronione. Zakazu tego przestrzega pilnie Towarzystwo opieki nad zwierzętami, względnie T-wo ochrony ptactwa pożytecznego, które w dodatku — w razie zauważenia w mieszkaniach prywatnych innych ptaków poza kanarkami — **są upoważnione do** wypuszczenia ich na wolność.

Ogólna liczba miłośników kanarków w Polsce sięga 20.000. . Poza miłośnikami, hodującymi po kilka kanarków dla przyjemności, **w Polsce jest 800 hodowców na większą skalę** (t. zw. hodowcy kanarków na produkcję), którzy hodują po kilkaset (100—300 sztuk) kanarków i również po kilkaset tych miłych ptasząt rocznie produkują. Hodowcy kanarków na produkcję są zorganizowani w specjalnych klubach, które istnieją w większych miastach, jak: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Łódź, Wilno, Królewska Huta, Katowice, Stanisławów, Bydgoszcz, Toruń, Ostrów itd., **ogółem istnieje 40 klubów.** Najwięksi hodowcy i największa ich liczba znajduje się na Górnym Śląsku. Hodowcy kanarków, zrzeszeni w klubach, otrzymują z klubów pewną ilość „obrączek rodowych", które obowiązani są zakładać pisklętom na nóżki. Nabywca **kanarka z „obrączką" może domagać się także rodowodu.**

W dniach **6—9 stycznia 1927 roku odbędzie się w Warszawie** w C. T. R. (Kopernika 30) wielka wystawa kanarków, organizowana corocznie przez Centr. Klub Hodowców kanarków w Polsce. Wystawa ta odbędzie się drugą z rzędu. Równocześnie, w dniu otwarcia wystawy odbędzie się Kongres Hodowców i Miłośników kanarków, oraz ochrony ptactwa pożytecznego. Na Kongresie tym poruszane będą między innemi sprawy organizacji i potrzeb kanarczarstwa, oraz ochrony ptactwa pożytecznego.

Cena 1 kanarka śpiewaka(samca) pierwszorzędnego wynosi obecnie około 50 zł., cena 1 samicy 5—10 zł.

Kronika gospodarcza

— **ULGI CELNE.** W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zarządzające stosowanie ulg celnych, wynoszących 20 proc. cła normalnego, przy przywozie maszyn i aparatów, niewyrabianych w kraju, a stanowiących część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub też takich zakładów, które wprowadzają nowe urządzenia, służące do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej. O tem, jakie maszyny i aparaty podlegają ulgom, orzeka Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie obowiązuje od 1-go stycznia do 30 czerwca 1927 r. Do tego terminu prolonguje się ważność pozwoleń Ministerstwa Skarbu, wydanych na podstawie rozporządzeń o ulgach celnych.

— **OWOCE SUSZONE.** Ceny owoców suszonych wróciły po chwilowej zniżce, wywołanej silną podażą, do swego dawnego poziomu. Niektóre gatunki mają nawet tendencję zwyżkową, co tłumaczy się wyprzedaniem części zapasów przez hurtowników. Ceny w hurcie za 1 klg. kształtują się następująco: śliwki bośniackie 2.50 zł. gruszki suszone 2.40, gruszki suszone kalifornijskie 6.20 śliwki kalifornijskie 2.50—2.60, migdały gorzkie 5.00 zł, słodkie 9.00—10.50, rodzynki 3—3.60—4.70 —5.70—6.50, figi 3 złote.

— **OWOCE KRAJOWE.** Na rynku owoców krajowych, zwłaszcza jabłek i gruszek, panuje ruch stosunkowo ożywiony. W ostatnich dwóch tygodniach nadeszły większe partje jabłek z Małopolski, Lubelskiego, Sandomierskiego, Wołynia i Wileńszczyzny. Wielka część z nadeszłych transportów została już rozsprzedana. Jabłka sprzedawane obecnie na rynku warszawskim należą do dobrych gatunków zimowych.

Przywóz gruszek jest mały, ponieważ ulegają szybkiemu zepsuciu, co utrudnia dowóz, pozatem ceny są zbyt wysokie, wobec czego popyt mały.

Ceny jabłek i gruszek w hurcie przedstawiają się za 1 klg. następująco: Królowa Renet 2—2.30 zł, reneta landsbergska 1.90—2 zł, reneta Baumana 1.50—2, kosztele 1.20—1.50, średnie gatunki kompotowych 1—1.50, gruszki „Plebanki" 80 —1 zł, Józefinki 1—1.20, Lukasówki 2—2.50 zł.

— **KAWA, KAKAO I CZEKOLADA.** Wskutek słabej tendencji na rynkach zagranicznych kształtują się ceny kawy w kraju również zniżkowo. Zniżka ta jednak jest tak minimalna, że na rynku naogół się nie odbija. Popyt mały przy dużej podaży. — Notują w hurcie za 1 kg.: kawę paloną Costarica 12.70 zł, Guatemala 9.80 Santos superior 7.80, Santos prima 7.90. Santos perła 8.15, Rio special 6.25, Maragogype 10.70—13.30.

Na kakao i czekoladę panuje zagranica tendencja mocna z powodu złych urodzajów. Ceny u nas jednak narazie jeszcze zmianom nie uległy, jednakże według wszelkiego prawdopodobieństwa będą podniesione z początkiem przyszłego roku.

Giełda pieniężna.

WALUTY I DEWIZY.

Warszawa, 28. 12. Dolar urzędowo 8.98, prywatnie 9.00½. — Tendencja utrzymana.

Warszawa, 28. 12. Belgia 125.55, Holandja 360.95, Londyn 43.76, Nowy Jork 9.00, Paryż 35.80, Praga 26.72, Szwajcarja 174.40, Wiedeń 127.46, Włochy 40.80.

Warszawa, 28. 12. Za 100 złotych loco Gdańsk 56.98—57.12, przekaz na Warszawę 56.90—57.05. Dolar w stosunku do złotego 9.01, za 100 guld. prywatnie — 174,978—175.422.

Gdańsk. Warszawa 56.98—57.02, złoty 56.95—57.10, Londyn czek 24.97½. Berlin 122.477—122.763.

Gdańsk. W prywatnych obrotach płacono za 100 R. M. 214¾—215¼, za 100 g. gd. 174.95—175.55, złoty w stosunku do dolara 9.01—9.02.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10.20, Bank Handlowy 3.00, Bank Polski 82.75, 83.90, 83.75, Bank Przemysł. Lwów 0.10, 0.11, Bank Zw. Spółek Zarobk. 5.50, Kijewski 0.20, Cukier 2.95, Firley 24.00, Łazy 0.12, 0.14, Wysoka 3.00, Węgiel 69.00, Polski Przem. Naft. 0.20, Nobel 2.25, 2.30, Cegielski 13.50, Fitzner 2.18, 2.27, Lilpop 16.00, Modrzejów 3.85, Norblin 95.00, Ostrowieckie 8.50, 8.40, 8.55, Parowozy 0.27, Rohn 0.50, 0.60, Rudzki 1.12, 1.15, Starachowice 2.06, 2.09, Ursus 1.05, 1.11, Zawiercie 14.00, Żyrardów 10.60, Borkowski 1.15, Jabłkowscy 0.11, Spirytus 1.60, 1.50, 1.45.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału: 8 proc. Państwowa Pożyczka Konwers. 96.50, 96.25, 6 proc. Pożyczka Dolarowa 80.00, 81.25, 10 proc. Poż. Kolej. serja I 93.00, 92.75, 5 procent. Państw. Poż. Konwers. 47.10, 47.30, 8 proc. Państw. Banku Roln. 80.00, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Roln. 80.00.

W złotych: 4¼ proc. Ziemskie przedwojenne 37.25, 37.50, 37.05, 5 proc. Tow. Kredyt. m. Warszawy 43.75, 43.50, 43.60, 4½ proc. Warsz. przedwojenne 25.50.

Gdańsk. 5 proc. Gdańska pożyczka złota 4.50, 4 proc. gdańska pożyczka miejska z 1919 r. 44.50, 5 proc. Roggenrenten briefe 9.20, 8 proc. Danz. Hypoth. Pfandbriefe I—IX 104, X—XIV 102½, Danziger Privat-Aktienbank 90.50, Bank von Danzig 105.

Gram złota na dzieńego9lh7NmnWśąy

Giełda owarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 28. 12. Żyto kongresowe 115 f. franco Warszawa 39.50. Nastrój poświąteczny, podaż niedostateczna.

Gdańsk, 28. 12. Pszenica 127 f. 14.25, 124 f. 13.75, 120 f. 12.75, żyto bez obrotu 11.35, jęczmień 10—10.25, browar. 10.75—11.25, groch drobny 12—18, Victoria 20—25, zielony 18—21, peluszka 10—11, mąka żytnia 65 proc. 34.25, pszenna 47.25, z domieszką zagraniczną 25 proc. 47.25.

Z Pomorza

RADZYN.

Gwiazdka Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej. Tutejsze Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Polskiej Męskie i Żeńskie urządzają w niedzielę, dnia 2 stycznia r. p. wspólną gwiazdkę dla członków i członkiń. Wieczorek odbędzie się w „Ognisku" Młodzieży Męskiej o godzinie 5-ej popołudniu.

Na program wieczorku wejdą: dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolend itp., następnie protektor Stow. ks. prob. Wojciechowski wypowie wykład z przeźroczami na temat Bożego Narodzenia.

Na powyższy wieczorek zapraszają Stowarzyszenia rodziców naszej młodzieży, sympatyków, oraz członków patronatu.

ZIELNOWO.

Lud dla ludu. Pod przewodnictwem p. dr. Majowej i „Koła Ziemianek" Tow. Ludowe z Plemięt, Skarszew i Dembińca odegrają obrazek sceniczny Hel. Porazińskiej pod tyt. „Hołd Jezusowi" ze śpiewami, deklamacjami i tańcami (mazur, krakowiak, polonez) i żywym obrazem. Sztuka odegraną zostanie w Zielnowie, w lokalu p. Milerskiego, dnia 26 bm. o godz. wpół do 4-ej po południu, na które to przedstawienie lud wiejski i ziemiaństwo najserdeczniej się zaprasza.

STAROGARD.

Stłuczenie okna wystawowego. Dnia 17-go bm. wgnieciono wielką szybę wystawową firmy „Drukarnia Polska". Wóz, załadowany drzewem został przez drugi wóz tak silnie uderzony, że dyszel pierwszego wozu stłukł okno wartości 1.200 zł. Wspomniana firma nie ponosi szkody, albowiem okno jest wysoko zabezpieczone.

Pasterka. Dnia 24-go grudnia br. o godz. 12-ej w nocy odbyła się w wykończonym już kościele pasterka. Kościół był szczelnie zapełniony; dużo wiernych musiało stać na cmentarzu. Niestety wielu przyszło do świątyni w stanie niezupełnie trzeźwym, i w wielkiej części przeszkadzali modlącym się wiernym. Kilku wyrostków zaczęło się nawet bić. Świetne kolendy wykonał znakomicie chór św. Cecylji z akompanjamentem skrzypiec i organów.

Alarm pożarowy. W wigilję wieczorem została zaalarmowana tut. Ochotnicza Straż Pożarna do ognia, który wybuchł na ulicy Chojnickiej. Straż przybyła w kilka minut po wybuchu ognia, lecz ogień już ugaszono. Paliła się kupa drzewa.

BOBOWO, pow. starogardzki.

Epidemja wśród bydła racicowego. W większej części naszego powiatu panuje już od dłuższego czasu zaraza u bydła racowego. Z powodu tej epidemji jest spęd bydła racicowego wzbroniony. Wobec tego ponoszą nietylko rolnicy, lecz i całe życie gospodarcze duże straty. Jeżeli chcemy zarazę zlokalizować i spowodować wygaśnięcie, musimy wrócić do starych wypróbowanych metod.

Przypomni sobie może niejeden, że dawniej w czasie panowania zarazy nie wpuszczono nawet listonosza do obory. Przymocowano przed wchodem do obory skrzynkę, w którą składał listonosz rzeczy pocztowe. Wychodzono słusznie z zapatrywania, że listonosz, chodząc od obory do obory, był zarazem roznosicielem zarazków choroby. Jeżeli ma kto okazję jechać przez nasz powiat, spostrzeże odrazu, ile włóczęgów włóczy się obecnie. Zwłaszcza ludzie po folwarkach są wprost zalani włóczęgami. Jeden handlarz domokrążny przychodzi, drugi odchodzi. Potrzeba dużo energji, aby wydostać tych natrętów z chałupy. Handlarze ci nocują w chlewach i szopach, gdzie bydło choruje na pryszczyce. W następnych dniach odwiedzają obory wolne od zarazy. W niedługim czasie padają także i te ofiarą zarazy. Epidemja panuje bez końca. Zamiast gasnąć, coraz dalej się rozszerza. Niech każdy, komu miłe jest zdrowie jego bydła, postawi skrzynkę dla listonosza, lecz poza tem nie wpuści do obory żadnego włóczęgi lub jakiegoś przygodnego handlarza. Wtenczas zaraza u bydła racicowego wygaśnie. Skorzysta nietylko pojedyńczy rolnik, lecz cały powiat odetchnie.

TUCHOLA.

W ubiegłych dniach wysłał rolnik St. Buchholz z Gostyczynia swego robotnika M. Sześciaka na targ do Tucholi celem sprzedania większej ilości ziemniaków. Po sprzedaży, aby mu się czas nie dłużył, wszedł sobie do pewnej restauracji i tam w gronie towarzyszy „gruchnął" sobie parę. Po pewnym czasie znaleziono go na ulicy w takim stanie, że musiał się nim zaopiekować posterunek policji państw. Nazajutrz, gdy go wypuszczono z aresztu, sprzedał konia, należącego do swego pana i z uzyskaną kwotą ulotnił się w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła energiczny pościg.

Święto dzieci Ochronki — Gwiazdka dziatek.

Radzyn, w grudniu 1926 r.

W niedzielę, dnia 19-go bm. urządziła tut. Ochronka występ dzieci — jasełki.

Uroczystość udała się znakomicie, dzięki dobrej organizacji inicjatorów, a szczególnie dzięki przygotowaniu dzieci do występu przez Siostry Służebniczki, które dziećmi pięknie i umiejętnie umieją się zająć.

Program uroczystości był dosyć obszerny, tak, że uczestnicy byli bardzo zadowoleni.

Przedstawienie rozpoczęło się deklamacjami dzieci i to: „Nocna cisza", „Cicho wietrzyku", „W Betleem" i śpiewem „Judzką krainę". Po deklamacjach nastąpiło odegranie „jasełek" pt. „Kolenda maluczkich", które dzieci bardzo ładnie wykonały dzięki dobremu poprzedniemu wćwiczeniu przez Siostry Służebn. Po jasełkach, które były głównym punktem programu, wystąpiły dzieci na scenie z ćwiczeniami gimnastycznemi, które, jak na małe, przedszkolne dzieci, nadzwyczaj dobrze wypadły.

Na zakończenie wieczorku odegrały dzieci sztuczkę „Tajemnica", dostosowaną do wieczoru gwiazdkowego, następnie tańczyły mazura - krakowiaka. Wieczorek zakończono odśpiewaniem „Cicha noc".

Ogólnie dzieci grały bardzo dobrze i można zauważyć, że z roku na rok praca postępuje naprzód, jak zaznaczył Kurator ochronki, ks. prob. Wojciechowski w swem podziękowaniu za pomoc i udział w przedstawieniu. Ks. probszcz przedstawił, że taki zakład przedszkolny jakim jest ochronka, wychowuje na dobrych synów Ojczyzny i posłusznych rodzicom dzieci. Lecz w pracy, którą prowadzą z wielkiem poświęceniem Siostry Służebniczki, a nie jest to łatwa praca, musi pomagać i społeczeństwo i przedewszystkiem rodzice dziatek, uczęszczających do tego zakładu.

Uznanie należy się Towarzystwu Śpiewu „Harmonji", które wyłoniło ze swego kółka muzycznego kilku członków, dla upiększenia wieczorku przez odegranie kilku utworów muzycznych.

Obywatelstwo miasta Radzyna i okolicy też dopisało i stawiło się licznie, ażeby zobaczyć występ naszych najmniejszych.

*

W poniedziałek, dnia 20-go bm. popołudniu odbyła się, jak corocznie, gwiazdka dla dzieci Ochronki, które obdarowane zostały podarkami gwiazdkowemi.

Po urządzonem w niedzielę przedstawieniu otrzymali dzieci jakoby nagrody za prace. Siostry Służebniczki przygotowały gwiazdkę z wielką starannością, ażeby nic nie brakowało i ażeby dzieci jaknajlepiej zadowolnić. Podczas gwiazdki wypowiedziały dzieci kilka ładnych wierszyków.

Obecni byli ze strony kuratorjum ochronki — przewodniczący ks. prob. Wojciechowski, ze strony miasta p. burmistrz Kirstein i rodzice grona dziatek. Gwiazdka wypadła ku ogólnemu zadowoleniu rodziców i dzieci. Do rozwoju naszej ochronki przyczynia się bardzo dużo miasto, które przychodzi ochronce z pomocą materjalną, udzielając jej do użytku domu, wolnego światła, opału, pieniędzy i t. p.

W ręce żydowskie. Onegdaj sprzedał swą własność, dom z piekarnią, p. Fr. Jabłoński żydowi z Kongresówki. Cóż na ten fakt obywatelstwo z Tucholi? Przecież nie chcemy, aby w naszem polskiem mieście zagnieździło się żydostwo.

Celem poparcia budownictwa mieszkaniowego powziął korporacje miejskie następującą uchwałę:

Place budowlane położone przy szosie świeckiej oddaje miasto osobom, chcącym budować pod następującemi warunkami:

Cena sprzedaży wynosi ⅔ ceny przedwojennej, licząc złoty na dawn. mrk. niem. Jedna osoba może nabyć najwyżej dwie parcele budowlane i obowiązuje się na każdej parceli pobudować w przeciągu 2 lat od daty zawarcia umowy dom mieszkaniowy według poniżej podanych warunków. Kupujący powinien, aby Magistratowi wpływ na wygląd ulicy umożliwić, przy pertraktacji o cenę kupna przedłożyć rysunek, z którego wynika wygląd fasady domu, mającego być stawianym frontem do ulicy, jakoteż wygląd oplocenia realności od ulicy. Parcelą przechodzi na własność kupującego dopiero po ukończeniu budowy w surowym stanie. Kupujący obowiązuje się na nabytej parceli w przeciągu dwóch lat od daty umowy wybudować dom mieszkalny, gdyby zaś tego, pomimo przyznanego mu kredytu rządowego, nie uczynił, cała cena kupna, wpłacona przy zawarciu umowy wraz z kosztami przepada, a plac budowlany przypada miastu z powrotem bez żadnego odszkodowania; gdyby zaś kupującemu kredytu rządowego nie przyznano lub też przeszkodziła pobudowaniu domu siła wyższa, to także przypada ów plac budowlany miastu z powrotem, a miasto zwraca cenę kupna z ustawowym procentem.

Cena kupna może być spłacona w ciągu 30 lat ratami w wysokości 2—3 proc. od ceny kupna przy odsetkach 4 proc. w stosunku rocznym od pozostałej ceny. Przy zapłaceniu całej ceny kupna w dniu zawarcia kontraktu, cenę redukuje się na 50 proc. Jeżeli budowa będzie wykończona, t. zn. ubikacje będą zdatne do zamieszkania w przeciągu dwóch lat, licząc od dnia zawarcia kontraktu, natenczas pozostała cena kupna będzie anulowana; o ile wybuduje dom prędzej przynajmniej dwumieszkaniowy, składający się z mieszkania po 3 pokoje z kuchnią, natenczas parcela zostanie całkiem darowana. Gminie miejskiej przysługuje prawo odkupu sprzedanej parceli w razie, jeżeliby każdorazowy właściciel chciał ją sprzedać, o czem jest zobowiązany listem poleconym zawiadomić Magistrat. Prawo odkupna za cenę wpłatą przysługuje gminie miejskiej w ciągu 1 miesiąca, licząc od dnia otrzymania wspomnianego zawiadomienia. O ile parcela nabyta za gotówkę lub na spłaty jeszcze nie będzie zabudowana, to ceną odkupu jest cena faktycznie zapłacona bez doliczenia zapłaconych procentów, a o ile jest już częściowo lub zupełnie zabudowana, to cenę odkupu oznaczą rzeczoznawcy przez obie strony zawezwani. W razie, gdyby rzeczoznawcy nie ugodzili się, powołują superarbitra. W razie braku zgody co do osoby superarbitra, należy o wyznaczenie takowego zwrócić się do prezesa Sądu Okr. w Chojnicach. W ten sposób ustalona kwota winna być wypłacona przez Magistrat w ciągu 14 dni, licząc od dnia wydania orzeczenia przez rzeczoznawców. Orzeczenie rzeczoznawców ma dla strony skutki prawomocnego wyroku sądowego.

KOŹLINKA, pow. tucholski.

Nieszczęśliwy wypadek. Obywatel tut., Józef Wagner, syn rolnika G. W., schodząc ze schodów upadł tak nieszczęśliwie, że zranił sobie poważnie rękę. Według oświadczenia lekarza ręka będzie musiała być amputowana.

RYTEL.

Na polowaniu upolowano — złodzieja. W nocy na 20 grudnia urządzono tu polowanie przy świetle księżyca. Myśliwi na stanowiskach w zasadzce, z wielkiem naprężeniem wyczekiwali na swoją zdobycz. Naraz spłoszony przez naganiaczy jakiś mężcz. poczuł biec co tchu z pola do lasu, by tam widocznie szukać sobie schronienia. Jeden z myśliwych w mniemaniu, iż chodzi tu o kłusownika, udał się w pogoń za nim. Gdy na kilkakrotne zawezwanie uciekający nie stanął, oddano strzał na postrach. Wtenczas osobnik widząc się straconym poddał się. Ku ogólnemu przerażeniu stwierdzono, że ma się do czynienia ze złodziejem niejakim Nakielskim, pochodzącym z Krzyża, który się dopuścił tej nocy kradzieży na szkodę gospodarza p. Kremskiego z wybudowania Rytla. Łup odebrano i oddano pokrzywdzonemu gospodarzowi, a opryszka w ręce tut. policji.

CZERSK.

Z Tow. Nauczycieli. W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie Stow. Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa. Zebranie zagaił przewodniczący p. Brzeziński hasłem „Bóg i Ojczyzna". Nasamprzód nauczycielka p. Gliszczyńska wygłosiła referat na temat „Wychowanie narodowe", poczem nastąpiło odczytanie komunikatów. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Po dłuższej dyskusji pozostawiono na rok 1927 dotychczasowy zarząd. Postanowiono również urządzić teatr i zabawę w miesiącu lutym. Zebranie zaszczycili swą obecnością p. burmistrz oraz kierownik szkoły wydziałowej. Do komisji teatralnej wybrano pp.: Gliszczyńska, Duszyńska, Mazura, Mazurskiego i Ortyńskiego.

CHOJNICE.

Smutna gwiazdka. W wigilję Bożego Narodzenia o godzinie 12-ej w południe wybuchł pożar w domu przy ulicy Wysokiej nr. 21 wskutek zapalenia się drzewa, złożonego za piecem. Zaalarmowana straż pożarna stanęła wkrótce na miejscu, której przy energicznej pracy udało się pożar ugasić. Jednakowoż spaliła się jedna połowa dachu oraz mieszkanie, w. którem ogień powstał. Rzeczy ruchome udało się wyratować. — Pozbawiona dachu rodzina została wiezorem tego dnia umieszczona przez tut. Magistrat w innem mieszkaniu przy ulicy Strzeleckiej.

SWORNEGACIE, pow. chojnicki.

Strzelanie Tow. Wojaków. Pierwsze strzelanie o nagrody odbyło się w tut. Tow. Powstańców i Wojaków w niedzielę dnia 19 bm. Pierwszą nagrodę zdobył tuteiszy nauczyciel p. Trzebiatowski, drugą komendant p. Joachimczyk, trzecią Cholewiński. Strzelało naogół dość sprawnie i razem około 32 członków. Cześć naszym wojakom!

TCZEW.

Jeszcze o wypadku holownika „Rybak" i lichtug morskich „Edek" i „Stefek". Holownik polski „Rybak" T-wa Wisła- Bałtyk w Tczewie przerwał rozpoczęte holowanie lichtug morskich Edek i Stefek, z któremi miał się udać do Pargas (Finlandja). Gwałtowny wiatr w dniu 18 bm. wywołał urwanie się holu, przyczem na Stefku złamała się winda. Rybak ukrył się do Gdańska, lichtugi zaś pozostały na morzu, na kotwicy. 20-go Rybak wprowadził do portu gdańskiego uszkodzonego Stefka, 22-go zaś Edka. Straty są nieznaczne. Obecnie żegluga do Pargas lichtugami już jest niemożliwa z powodu lodów, wobec czego lichtugi otrzymają zapewne przezimowanie do jednego z portów duńskich. Na holowniku i obu lichtugach pozostaje jeszcze na trzy miesiące niemiecka załoga z Hamburga.

Wpływ pochodu lodów na życie portowe w Tczewie. Powierzchnia sunącej kry zajmuje już przeszło połowę zwierciadła rzeki. Holownik Meta już nie mógł wyciągnąć berlinek pod prąd. W porcie wciąż jeszcze są lichtugi morskie Antek i Bolek, oraz cztery berlinki. Ładowanie trwa dalej. Jutro oczekiwane są z dołu łamacze lodów (rządowe), które odprowadzą promy przystaniowe i część berlinek do portu zimowego w Tczewie, załadowane zaś berlinki i lichtugi morskie do Schiewenhorst i do Gdańska. Od jutra aż do stanięcia Wisły, wzgl. przejścia kry praca w porcie będzie przerwana.

Konfiskata 5 000 dolarów. Aresztowanie kupca warszawskiego w Tczewie. W pociągu idącym z Warszawy do Gdańska policja aresztowała w niedzielę, dnia 26 bm. podczas rewizji granicznej w Tczewie kupca warszawskiego Borucha Zylbermana. Zylberman usiłował przewieźć przez granicę 5000 dolarów, które miał zaszyte w marynarce.

ŁĘG.

Uroczystość gwiazdkowa naszych maluczkich. Za staraniem tut. ochronki odbyła się w niedzielę dnia 19 bm. na sali p. Wojewódzkiej uroczystość gwiazdkowa naszych maluczkich. Na program wieczorku złożyły się śpiew, deklamacje, teatrzyk pt. „Lizus" i żywy obraz. Całość wypadła bardzo dobrze. Największy uciechę wywołało dwóch chłopców w postaci djabłów, który sprawili wiedom dużą uciechę. Za urządzenie tak wspaniałego wieczorku należy się tut. ochronce słuszne uznanie.

GDYNIA.

Montaż elektrowni portowej w Gdyni. W dniu 21 bm. Stocznia Gdańska przystąpiła do montażu maszyn elektrowni portowej o mocy 500 KWA, oddanie której do eksploatacji przewidziana jest za jakieś dwa miesiące. Jednocześnie też trwa w dalszym ciągu wewnętrzne wykończanie gmachu elektrowni.

Uruchomienie elektrowni portowej, bardzo potrzebnej dla uniezależnienia się portu od innych instytucyj, wpłynie też w znacznej mierze na wydajność pracy istniejących już dźwigów mostowych, oraz pozwoli na niezwłoczne stawianie dalszych dźwigów.

Silne wiatry w Gdyni. Od paru dni, po znaczniejszych opadach śniegu obniżyła się temperatura, przy poważnej zaś i stałej zwyżce barometru, dochodzącej 777 m/m szczególnie się dość silne i porywiste wiatry z kierunków wschodnich. W związku z temi wiatrami fala w porcie jest dość znaczna, gdyż chodząc przez otwarte miejsca oraz przelewając się przez prowizorycznie ustawione kesony, dochodzi do samego nabrzeża. W dniach 21 i 22 bm. zachodziła nawet obawa, że trzeba będzie odprowadzać statki od molo na redę, jednak przy ponownem cofnięciu się wiatru od północno - wschodniego ku wschodniemu kierunkowi, okazało się to zbytecznem i statki bez przerwy ładowały nadal.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 28 go grudnia 1926 r.

KALENDARZYK Wtorek 28 Młodzianków
Środa 29 Tomasza bisk.
Wschód słońca 8 13, zachód 15 50
Wschód księżyca 24,40 zachód 12 40

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od 25 do 3 grudnia rb apteka pod „Orłem" ul. 3 go Maja 25, tel. 360.

*

—** STAN POGODY. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie—4°.1, najniższa —5°.6. W Zakopanem w dniu wczorajszym było pogodnie, temp. zrana wynosiła —18°, najniższa nocy ubiegłej —16°, najwyższa onegdaj —6°. Pokrywa śnieżna osiągnęła 23 cm. grubości. W Krynicy było również pogodnie. Odpowiednie temperatury wynosiły —10°, —16°, —3°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, na północnym wschodzie dość pogodnie. Temperatura na zachodzie kraju około —2° w środku do —5°. W dalszym ciągu poniżej —10° na północnym wschodzie i w górach. Nad morzem temperatura w pobliżu 0°. W ciągu dnia nieznaczne ocieplenie. Umiarkowane mrozy w południowej części kraju. Słabe wiatry o kierunkach lokalnych.

—** STAN WODY w Wiśle pod Grudziądzem wynosił w dniu wczorajszym 1,58 mtr.

—** KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek, dnia 28. 12. — teatr nieczynny.
Środa, dnia 29. 12. — teatr nieczynny.
Czwartek, dnia 30. 12. — **„Dobrze skrojony frak".** Początek o godzinie 8-mej.
Piątek, dnia 31. 12. — **„Wielki bal sylwestrowy".** Początek o godzinie 10-ej wieczorem.
Sobota, dnia 1. I. 1927 r. po poł. o. godz. 4-tej **„Ułani Księcia Józefa".** Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł.
Sobota, dnia 1. I. 1927 r. wiecz. o godz. 8-ej **„Ten, którego biją po twarzy".**
Niedziela, dnia 2. I. 1927 r. po poł. o godz. 4-tej **„Podatek majątkowy".**
Niedziela, dnia 2. I. 1927 r. wiecz. o godz. 8-ej **„Dobrze skrojony frak".**

CO GRAJĄ W KINACH.

—** **KINO „ORZEŁ"** demonstruje jeszcze tylko do wtorku włącznie arcywesoły film pt. „Don Kiszot" z niezrównanymi komikami duńskimi Pat i Patachonem. Ponadto dramat erotyczny z życia wiedeńskiej arystokracji pt. „Walc Straussa". Razem 22 aktów. Wkrótce: „Czarny Orzeł" z Rudolfem Valentino.

*

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO. „Dobrze skrojony frak"**, ta wiecznie aktualna satyra, pełna humoru, wywołującego wybuchy śmiechu, nic też dziwnego, że publiczność zebrana bawi się wyśmienicie, oklaskując wykonawców rzęsistemi brawami. „Dobrze skrojony frak" ukaże się po raz drugi na naszej scenie w nadchodzący czwartek. Początek o godzinie 8-mej. Sprzedaż biletów w dziennej kasie „Wielkopolanka" rozpoczęta.

W piątek z powodu zapowiedzianego Balu Sylwestrowego i dekorowania całej sali teatralnej przedstawienie nie odbędzie się.

W sobotę z powodu dnia noworocznego afisz zapowiada dwa przedstawienia. Ażeby więc wystąpić godnie, rok rozpoczęty będzie przepyszną krotochwilą, urozmaiconą śpiewami i tańcami „Ułani księcia Józefa". Krotochwila obchodzić będzie w dniu tym uroczyste jubileuszowe przedstawienie. Ażeby ją upzrystępnić wszystk. ceny miejsc zniżono do minimum od 50 gr. do 2 zł., Wieczorem na repertuarze po raz trzeci sztuka Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

W niedzielę dwa przedstawienia popołudniu po cenach zniżonych „Podatek majątkowy", wieczorem niezawodny „Dobrze skrojony frak".

—** WIELKI BAL SYLWESTROWY urządzony staraniem artystów Teatru Miejskiego, który odbędzie się z piątku na sobotę, ma już zapewnione powodzenie. Program obfity i doborowy. Dwie orkiestry przygrywać będą stale do tańca. Niemałą atrakcą będzie loterja. 1000 wartościowych fantów rozlosuje publiczność między siebie. Wszystkie większe firmy przesyłają drogocenne i pamiątkowe fanty, spis których podamy w następnych numerach. Okazale wystąpiła znana firma „Pomerania", której przedmioty będą niełada ozdobą przy losowaniu. Przypominamy, że bal ze względu na dobór towarzystwa, jak i ilości uczestników odbędzie się tylko za zaproszeniami, po które trzeba się zwracać do kancelarji teatru. Początek o godzinie 10-ej wieczorem — koniec rano.

—** **WYJAZD TEATRU.** Dziś, we wtorek, dnia 28-go grudnia br. zespół wyjeżdża do Wąbrzeźna ze świetną krotochwilą urozmaiconą śpiewami i tańcami „Ułani księcia Józefa".

W środę, dnia 29-go w Brodnicy — farsa „Noc przedślubna" M. Fijałkowskiego.

—** **Z ŚWIĄT.** Utrzymująca się mroźna pogoda nadała w tym roku świętom Bożego Narodzenia klasyczny wygląd. Święta tegoroczne były takie, jakiemi je chcą mieć poeci, takie, jak o nich opowiada się w bajce, a więc o wyiskrzonem krociami gwiazd niebie, o skrzypiącym śniegu pod stopami śpieszących przechodniów o jaskrawo świecącem w południe słońcu.

Święta tegoroczne naogół upłynęły spokojnie. Poza nadmiernem zaglądaniem do kieliszka, które w następstw. wywołało interwencję policji, nastrój świąteczny ulicy grudziądzkiej wyrażał się raczej w dźwiękach dyskretnie granych na harmonijkach lub innych mandolinach modnych charlestonów, których melodje dziwnie przypominały Polkę w szafliku.

Piękne tło zimowe w wieczór wigilijny i pierwszy dzień świąt zasnuło się gęstą mgłą w niedzielę popołudniu. Mgła w grudniu według opinji nieurzędowych meteorologów, jest zapowiedzią silnych mrozów.

Wśród mgły szarej przypominającej szarzyznę dnia codziennego, kończyły się tegoroczne święta. Świąteczne tłumy w przeddzień czekającej ich pracy codziennej kończyły święta, zapełniając do ostatniego miejsca liczne zakłady rozrywkowe żałując, że piękne święta tak szybko mijają.

—** **PALACZE MAJĄ GŁOS!** W ostatnim czasie zauważyć można w handlach dotkliwy brak wyrobów tytoniowych, zwłaszcza tańszych gatunków, co dało się we znaki w okresie zakupów gwiazdkowych, kiedy to istniał specjalny popyt na cygara w mniejszych opakowaniach po 25 i 50 sztuk. Z powodu braku takich paczek, konsument, przychodzący do sklepu w zamiarze kupna prezentu gwiazdkowego, odszedł z niczem, rozżalony ponadto, że niema tych rzeczy, do których nawykł w okresie prywatnej fabrykacji tytoniu. W ten sposób niezadowolone są obie strony, konsument i kupiec, który w dodatku nie zrobił większych obrotów w okresie gwiazdkowym, jedynie tylko z tego powodu, iż nie mógł klijenta obsłużyć. Opakowania cygar po 100 sztuk są naogół niepraktyczne, gdyż przeważnie przekraczając możność finansową przeciętnych kupujących. Otóż stwierdzić należy, że zarząd Monopolów Państwowych nie czyni literalnie nic, by sferze rzesze amatorów cygar zadowolić. Nie uwzględnia się więc absolutnie popytu lokalnego, mimo, iż daloby się bez większych trudności uskutecznić to, obdzielając przedewszystkiem hurtownie gatunkami które są na ogół pokupne. Pomijając wspomniane niezadowolenie, należy podkreślić, że ponosi tu wyraźne straty i Skarb Państwa, gdyż obroty monopolu sa przez to dużo mniejsze. Również zauważyć można brak pośredniej wielkości opakowania papierosów, gdyż pudełka po 100 i po 20 sztuk nie wystarczają absolutnie; wielki i stały popyt miałyby natomiast paczki po 50 sztuk. W dodatku zaznaczyć trzeba, że zarząd Monopolu nie uwzględnia również życzeń lokalnych konsumentów i dostarcza papierosy na zamówienie hurtowni nie jakościowo, ale ilościowo — słowem sprzedaje się to, co się zrobi bez przystosowywania produkcji w kierunku zapotrzebowań. **Czas zatem, aby w tej dziedzinie doprowadzić do radykalnych zmian ku lepszemu, gdyż stanowi ona poważne źródło dochodu Państwa i może mieć widoki wzrastającego popytu tylko licząc się i zaspokajając wymagania kupujących. W przeciwnym razie Monopol niszczy swoje podwaliny.**

—** **ALARM STRAŻY OGNIOWEJ.** Wczoraj o godz. 4 po poł. została zaalarmowana tut. Straż ogniowa na ulicę Wybickiego róg Budkiewicza. Jak się okazało, w restauracji p. Radzickiego zapaliła się podłoga pod piecem. Przed przybyciem Straży ogniowej pożar zdołano zlokalizować własnemi siłami. Większych strat nie było.

—** **TROCHĘ OSTROŻNOŚCI NIGDY NIE ZASZKODZI.** Piotr Szymczak, zam. przy ul. Starej 18, zameldował w I Komisarjacie Policji Państwowej, że jakiś nieznany osobnik zgłosił się onegdaj do niego po odbiór paczki z towarem ogólnej wartości 48 zł., podszywając się nieprawnie w rolę posłańca p. X., zamieszkałego przy ul. Kościuszki 28. Osobnik ten ulotnił się w niewiadomym kierunku.

—** **KRADZIEŻ TOWARÓW APTECZNYCH.** Wczoraj w godzinach popołudn. skradziono z wozu stojącego pod hotelem Dworcowym skrzynkę z zawartością towarów aptecznych wagi 17 i pół kilo, przeznaczoną dla drogerzysty p. Klimka (Alchemja - Grudziądz). Skrzynia zawierała materjał apteczny na sumę 340 zł.

Winę ponosi woźnica, który pozostawił wóz bez nadzoru.

Policja prowadzi dochodzenia w ujęciu złodzieja.

—** **Z NOTATEK POLICJANTA.** Bolesław Lange, zam. przy Drodze Nowowiejskiej 1, donosi, że w restauracji p. Murawskiego przy ul. Wybickiego 24, skradziono mu złoty zegarek. Dochodzenia w toku.

—** **Z SALI SĄDOWEJ.** Za krzywoprzysiestwo 1 rok i 2 miesiące więzienia. Przed II-gą Izbą karną sądu okręgowego w Grudziądzu w dniu 21 grudnia br. na ławie oskarżonych zasiadł Franciszek Kujawa, robotnik z Błądzima, powiatu świeckiego, oskarżony o to, że gdy stawał jako świadek w sprawie karnej przeciwko Konradowi i Alfonsowi Wietrzykowskiemu w Izbie karnej tutejszego Sądu okręgowego w dniu 12-ym maja br. o znieważenie leśniczego p. Adama Pirkla, zeznał pod przysięgą niezgodnie z prawdą, i to na niekorzyść znieważonego p. Pirkla. Rozprawie przewodniczył dyrektor Sądu okręgowego pan sedzia Łachecki, oskarżał prokurator p. dyr. Mayzel.

Po przeprowadzonej rozprawie i dłuższej naradzie ogłosił p. sędzia Łachecki wyrok, zasądzający Kujawę na 1 rok i dwa miesiące więzienia. W dalszym ciągu rozpraw zasądzona została Józefa Köpke z Blizna, pow. Grudziądz na 4 miesiące więzienia za kradzież 10 funtów mąki na szkodę p. Janiny Krajewskiej z Blizna, którą skradła z zamkniętego mieszkania przez odbicie kłódki od drzwi. Sąd postanowił Köpkowej karę warunkowo odroczyć na przeciąg dwóch lat.

Gwiazdka w Grudziądzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Nasza Straż Ogniowa zwyczajem dorocznym dzieliła się wczoraj wieczorem również opłatkiem.

Na uroczystość gwiazdkową, która urządzoną została w hotelu „Pod Złotym Lwem", przyb. przedstaw. i zainter. wszystkich warstw społeczeństwa. Wieczorek zagaił przemową kierownik straży p. Kaszewski, witając przybyłych na skromną uroczystość gwiazdkową, która staraniem wielkiej części społeczeństwa stała się dla strażaków jak i ich rodzin wspaniałym obchodem wigilijnym.

Pan Prezydent Włodek, w krótkich słowach podniósł zasługi strażaków-ochotników, składając serdeczne życzenia w ich dalszej owocnej pracy. Następnie komendant Straży p. Kaszewski wręczył krzyż srebrny p. Prezydentowi za położoną pracę i zasługi na niwie pożarnictwa.

Za dziesięcioletnią służbę w pożarnictwie udekorowani zostali odznaką pp. Romanowski i Dyc. Chór strażacki wykonał śpiewy kolend gwiazdkowych.

Dalej p. prezydent Włodek w imieniu Magistratu wręczył skromną gratyfikację dziesięciu strażakom, którzy na 42 razy stawili się na głos syreny:

Kamiński oddziałowy 36 razy, Kamiński prądownicy 40, Szczepański plutonowy 35, Kamiński strażnicy 35, Schwertz oddziałowy 34, Siuda prądownicy 33, Bronki plutonowy 32, Kleszczyński strażak 32, Brzozowski zast. naczelnika 31, Kamiński plutonowy 31 razy.

Następnie odegrano sztukę amatorską, poprzedzoną deklamacjami i monologami.

Najmilszą niespodzianką było dla wszystkich rozdawanie podarków, fundowanych przez społeczeństwo.

Zaznaczyć należy, że podczas uroczystości zjawili się na sali, entuzjastycznie witani, przedstawiciele naszych władz, którzy nie omieszkali bawić się razem że strażakami aż do samego rana.

Obdarowani szczęśliwcy wracali w podniosłym nastroju do swoich domów.

Przechadzka świąteczna.

Rozpoczynamy od Rynku, gdzie gustowne dekoracje okien wystawowych domu towarowego **braci Korzeniewskich** zwracały uwagę przechodniów. Przy ul. Pańskiej przedewszystkiem okna wystawowe znanej firmy **Wł. Kulerski, Sadowskiego i Gussmana** przyciągały liczne rzesze ciekawych. Przy ul. Wybickiego podpada obok pięknej wystawy firmy **Domachowskiego**, efektowna wystawa **Szmechla i Roznera** oraz galanterji męskiej **Nowackiego.** A tu smakołyki Aschenhofa się polecają, by jak ślinka pobudzać apetyt w bogatej wystawie starej i znanej firmy **Marchlewski i Zawadzki.** Nie brak też przechodniów przed wystawą **księgarni braci Bażańskich** i składu delikatesów **W. Jurkowskiego.**

I kiedy przebijające się w powrotnej drodze przez ul. Lipową i Wybickiego, Starą itd. widzimy w Rynku jeszcze pożądanie pań — kapelusze u **E. Lubomskiej**, by na Mickiewicza stanąć w **Pol. Tow. Elektr.**, a skoczywszy na „kieliszek „czystej" lub innej „farbowanej" do sympatycznej restauracji **Matuszewskiego** oraz po słodycze do znanej firmy **Venetia**, polecić kupno zegarków i srebra u **p. Jasińskiego** przy ul. Mickiewicza oraz u **Wiktora Kruszewskiego** przy ul. Wybickiego.

Przechodząc dalej ulicą Trzeciego Maja oglądamy zabawki u p. **Barbary Pellowskiej** oraz **E. Strassburgera**, by skręcić na Toruńską, gdzie firmy bławatów **Powałowskiego i Wiktora Szulca** zachęcają wyborem, dalej męską bielizną **Żmijewski** oraz salonem mód **p. Wasilewska.**

Efektowna wystawa starej i znanej w naszem mieście firmy **F. Kruszona** poleca w wielkim wyborze wyroby tytuniowe, ja ko też galanteryjne.

Nie można też pominąć bogatej wystawy drogerji kosmetycznej **Ed. Hanczewskiego** oraz składu kolonjalnego firmy **W. Nowakowski.**

Chcesz kupić sobie fortepian, wielki masz wybór w składzie **Sommerfelda** przy ulicy Groblowej, który ci do domu przywiezie **Schimmelfennig**, a zabezpieczy **Vesta lub Poznańsko-Warszawski Bank Ubezpieczeń p. Samolińskiego.**

Pogrzeb ś. p. Stanisława Michalskiego.

W dzień wigilijny złożono do grobu zwłoki zasłużonego patrjoty pomorskiego. Społeczeństwo grudziądzkie oddało zmarłemu cześć, jaka mu się przynależała.

O godz. 8 w domu żałoby przy Toruńskiej 12 zebrali się najbliżsi znajomi, aby pożegnać się na zawsze z drogim przyjacielem. Umarłego ułożono w trumnie w zielonym mundurze oficera Polskiej Policji Plebiscytowej; przy piersi widniał Krzyż Pomorski, jeden z rozdzielonych tylko 90. O godz. 8,30 nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła farnego. Kondukt żałobny prowadził spowiednik zmarłego ks. dziekan Dembek, Filomata Pomorski i skazaniec z procesu toruńskiego Filomatów i Filaretów Pomorza, którego 25-lecie Toruń obchodził uroczyście w wrześniu br. Ks. dziekan Dembek odprawił również mszę żałobn. Nad trumną chylił się sztandar Powstańców i Wojaków.

Po requiem prowadził ciało przy dźwiękach orkiestry 64 pp. na ostatnie miejsce spoczynku w asyście ks. krof. Banieckiego z Chełmży, przyjaciela zmarłego i ks. Dr. Dąbrowskiego proboszcz wojskowy mjr. ks. Łęga, współdziałacz plebiscytowy, również pochodzenia z Sztumskiego, jeden z tych niestety niewielu, którzy nie opuścili swego trudnego stanowiska i wytrwali na niem aż do ukończenia akcji plebiscytowej, co należy grubo podkreślić. Trumna nikła w zieleni, nad którą górował olbrzymi wieniec, złożony przez kolegę Filomatę i przyjaciela p. apt. Szczerbickiego z napisami na wstęgach: „Związek Filomatów Pomorskich" i jego wyniosłem hasłem: „Ojczyzna, nauka, cnota". Za rodziną zmarłego kroczyli koledzy Filomaci, za nimi pp. oficerowie z prezesem K. O. R. p. mir. rez. Drouetem na czele — wielu z nich to również oficerowie plebiscytowi. Związek Powstańców i Wojaków reprezentował komendant wojewódzki p. kpt. rez. Józef Goga, również oficer P. P. P.

W orszaku żałobnym zauważyliśmy p. I. Prezydenta Miasta p. J. Włodka, prezesa Okr. Urzędu Ziemsk. p Rossa, przedstawicieli korporacji miejskich, instytucji, towarzystw i wielu b. działaczy plebiscytowych i wybitniejszych osób z społeczeństwa grudziądzkiego, które uważały za swój obowiązek oddać ostatnią przysługę zasłużonemu Pomorzaninowi.

Z głuchym jękiem spadały na trumnę kawały zmarzłej grudy, grzebiąc pod sobą na zawsze prochy Filomaty. Imię śp. Stanisława Michalskiego wyryte będzie po wsze czasy głęboko w księdze dziejów walk o wolność Pomorza.

Z życia politycznego

BOŻE NARODZENIE W GARNIZONIE GRUDZIĄDZKIEM.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia grudziądzki garnizon obchodził uroczyście. We wszystkich oddziałach wojskowych zajaśniały ognie choinek przystrojonych przez poszczególne dowództwa, żołnierze zaś otrzymali skromne ale miłe podarki gwiazdkowe.

Wieczerza wigilijna odbyła się w świetlicach pułków i oddziałów w piątek wieczorem. Do stołów zasiedli wspólnie dowódcy, korpus oficerski i szeregowi. Przed wieczerzą odczytano rozkazy świąteczne władz wojskowych i list pasterski biskupa polowego W. P. do żołnierzy. We wszystkich oddziałach panował nastrój miły i serdeczny.

Poszczególne oddziały wojskowe odwiedzili w czasie wieczerzy wigilijnej pp. gen. gen. Kasprzycki i Ładoś oraz przedstawiciele władz cywilnych.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA WIGILJI KOMPANJI ZAMKOWEJ.

W wieczór wigilijny Prezydent Rzeczypospolitej udał się do koszar kompanji zamkowej na Bugaju.

Przybycia dostojnego gościa oczekiwali w piątek o godz. 5 po poł. oficerowie kompanji zamkowej z majorem Kłopotowskim na czele.

Prezydent Mościcki przybył w otoczeniu wszystkich oficerów swego domu wojskowego i zasiadł do stołu wigilijnego pospołu z żołnierzami, wśród których zabawił całą godzinę.

W święta przyjęć na Zamku nie było.

Przebieg choroby małżonki P. Prezydenta jest normalny i nie budzi obaw.

Ruch towarzystw

(rt.) **Związek Niższych Urzędników Pocztow. i Telegraf. (Koło Grudziądz)** — urządza w piątek, dnia 31-go grudnia 1926 roku w Hotelu pod Złotym Lwem, przy ul. 3 Maja o godzinie 8 wieczorem **Zabawę Sylwestrową Maskową**, urozmaiconą wieloma niespodziankami, na którą przyjaciół i sympatyków zaprasza.

Z ruchu wydawniczego.

Dama w wagonie sypialnym. Maurice Decobra. „Lector - Polonia" 1927 r.

Na półkach księgarskich ukazała się druga część trylogji znakomitego Maurice'a Decobra, kóry wysunął się na czoło pisarzy francuskich. Jest to rzecz sama w sobie, aczkolwiek należy do trylogji. W pierwszej powieści p. t. „Książę Seliman" Decobra opowiada nam barwnie osobliwe przeżycia Gerarda, księcia Selimana, który jedzie do ojczyzny „drapaczy chmur" i zdobywa tam złote runo. Środowisko amerykańskiego świata potentatów finansowych, nakreślone jest wiernie i interesująco, sceny z palarni opium chińskiej dzielnicy N.-Jorku czy erotycznie przygody bohatera w uroczem Palm Beach na Florydzie, przykuwają uwagę czytelników.

Niemniej ciekawem jest tło drugiej powieści „Dama w wagonie sypialnym", której akcja toczy się kolejno w wielkich metropoljach Europy, by przerzucić się następnie na daleki Kaukaz. Dantejskie niemal sceny z za kulis straszliwej „Czeki", opisane z fotograficzną prawie plastyką, zostawiają wstrząsające wrażenie a straszliwa Irina Murawiew prawdziwa markiza de Sade czerwonej Rosji — to postać, jakich niewiele spotyka się we współczesnej literaturze.

Tłomaczenie znanego literata Kazimierza Rychłowskiego oddaje wiernie i artystycznie właściwości oryginału.

ty.

Dzieci Szatana. Stanisława Przybyszewskiego. „Lector - Polonia" 1927 r.

Ruchliwa firma wydawnicza we Lwowie „Lector - Polonia" wypuściła również i fascynujące zawsze „Dzieci Szatana" Stawa Przybyszewskiego, jako dalszy ciąg wydania zbiorowego utworów powieściowych znakomitego poety - filozofa.

Tragiczna wilja na strychu kasyna garnizonowego w Warszawie

Tragicznie skończyła się noc wigilijna dla dwu chłopców kuchennych w oficerskiem kasynie garnizonowem przy alei Szucha nr. 23.

Po skończonej w kasynie wilji Wacław Socha i Jan Teodorczyk zakradli się do magazynu dzierżawcy restauracji kasyna p. Pawiuka i zabrawszy stamtąd 5 butelek wódki, poszli na strych urządzić sobie świąteczną libację.

Nazajutrz rano starszy woźny kasyna Szakiel znalazł ich obu bez życia.

Socha był już skostniały zupełnie. Teodorczyka udało się lekarzowi Pogotowia odratować. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Rocha.

Obok zatrucia alkoholem obaj ulegli poranieniu wnętrzności szkłem, które dostało się do butelek przy rozbijaniu ich.

Zbrodniczy czyn szofera w Warszawie.

W wieczór wigilijny, o godz. 8-mej, przechodzący ulicą Próżną na rogu Zielnej Jakób Rozenblat zauważył zatrzymujący się samochód marki Ford, którego szofer szybko otworzył drzwiczki i wyprowadził na chodnik jakąś dziewczynkę płaczącą, poczem szybko odjechał.

Rozenblat zbliżył się do dziewczynki, którą okazała się 15-letnia Pola Zysberg (Elektoralna 31), a następnie odprowadził ją do komisarjatu, gdzie złożyła następujące zeznanie:

W piątek około godz. 6-ej Zysberżanka, jako pracownica w magazynie sukien przy ul. Białej 8, była posłana z gotowemi sukniami do kilku klientek. Na Nowym Świecie przed domem nr. 24 Zysberżanka zbliżyła się do szofera jednego z samochodów i zapytała go, czy zawiezie ją za 1 zł. na plac Żelaznej Bramy. Szofer zgodził się. Po przejechaniu miasta samochód zatrzymał się gdzieś na drodze przy lesie. Wówczas szofer wszedł do środka i oświadczył dziewczynce:

— Dam ci coś zarobić.

Gdy Zysberżanka zaczęła płakać, — zuchwały szofer zagroził jej. Wówczas przerażona dziewczynka poddała się jego woli. Po dokonaniu zbrodniczego czynu szofer znowu ruszył do miasta i zatrzymał się dopiero na rogu ul. Próżnej i Zielnej. Numeru samochodu Zysberżanka ani Rozenblat nie zauważyli.

Przepowiednie na rok przyszły.

Paryż, 20 grudnia.

(?) Słynna wróżka francuska, która rok rocznie około Bożego Narodzenia przepowiada wsłuchanej w jej słowa ludzkości wydarzenia na rok następny, i tym razem punktualnie stanęła do apelu.

Pani Albane de Siva — bo o niej to mowa — która w swoim czasie przepowiedziała istotnie koniec wojny światowej, zapowiada obecnie na rok przyszły wielkie reformy i „wielkie ożywienie w wewnętrznej i zewnętrznej polityce Francji.

Przewiduje nawet dla Francji zamach stanu, ale składa natychmiast uspokajające oświadczenie, że stary ustrój i dawna forma rządów się utrzyma.

Ponadto występuje ona z programem katastrof, trzęsień ziemi, nieszczęśliwych wypadków na kolejach, w powietrzu, na wodzie itp., które zresztą sami również możemy przepowiedzieć. Na uwagę jednak zasługuje jej przepowiednia, że wśród Francuzów da się zauważyć „wielka surowość obyczajów".

Inna nowoczesna Pythia, pani Fraye, uważa rok przyszły, znajdujący się pod znakiem Saturna, i Słońca, za przynoszący szczęście. Francuzom zapowiada ona „stanowcze zwycięstwo franka" i powrót do normalnych stosunków na wiosnę. Musimy jej też uwierzyć, że w dziedzinie radja poczynione będą dalsze postępy, oraz, że nieszczęśliwych wypadków brakować i w roku przyszłym nie będzie. Nie można też odmówić pewnego prawdopodobieństwa jej przepowiedni, że ludzie w roku przyszłym będą jeszcze mniej grzeczni, niż obecnie.

Lecznicze własności gazów trujących.

Służba sanitarna armji amerykańskiej stwierdziła podczas wojny, iż żołnierze, cierpiący na bronchit, katar chroniczny i influencę, po atakach gazowych bardzo szybko przychodzą do zdrowia. Po wojnie postanowiono zjawisko to zbadać nieco dokładniej, działając rozrzedzonemi gazami trującemi na zakatarzonych pacjentów. Okazało się, że słabsze fale gazów trujących, zawierające chlor, posiadały istotnie lecznicze własności. Ażeby jednak można było gazy trujące stosować jako środek leczniczy, należało uprzednio zbadać kres wytrzymałości organizmu ludzkiego wobec chloru. Przeprowadzone w tym kierunku badania wykazały, że doza czystego chloru w ilości 0,02 mil. gramów na 1 litr powietrza nie szkodzi organizmowi ludzkiemu. Po tem stwierdzeniu przeprowadzono szereg doświadczeń klinicznych, które odbywały się w sposób następujący: kilkudziesięciu zakatarzonych, kaszlących i przeziębionych żołnierzy izolowano w sali, napełnionej rozrzedzonym według powyżej wskazanych norm chlorem. Po 3 godzinach pobytu w atmosferze chlorowatej żołnierze czuli się zupełnie uzdrowieni. Zachęceni znakomitym wynikiem pierwszego doświadczenia, lekarze amerykańscy zaczęli nową metodę leczniczą stosować na szerszą skalę. Dotychczas poddano działaniu gazów chlorowych już kilka tysięcy przeziębionych pacjentów, przyczem 80 proc. chorych zostało zupełnie wyleczonych, a pozostali doznali na skutek działania chloru w cierpieniach swych znacznej ulgi.

Bardzo jest więc możliwe, że gazy trujące, które dotychczas niosły ludzkości tylko śmierć i zniszczenie, w przyszłości służyć nam będą jako środek leczniczy.

Wiadomości sportowe

Zawody narciarskie w Zakopanem.

W Zakopanem odbył się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków narciarskich na Krokwi. Pierwsze miejsce zajął B. Czech (S. N. P. T. T.) nota 16.125. najdłuższy skok 32 mtr. przed Cukierem i Krzeptowskim A. Najdłuższy skok dnia — Cukier 44 m. Zawody o mistrzostwo Zakopanego odbędą się 8. I.

Sukces Polaka w chodzie pod Paryżem.

Ostatnio odbył się w Paryżu mecz w chodzie pomiędzy drużyną francuską i drużyną zagraniczną na dystansie 12.5 klm. dookoła lasku Bulońskiego. Drużynowo wygrała drużyna francuska przed zagraniczną, zaś w konkurencji jednostkowej zwyciężył włoch Migliara 1:01:16:4 przed francuzem Cambrat 1:01:46. Polak Kamionka zajął zaszczytne siódme miejsce na 40 zawodników, przyczem z drużyny zagranicznej był drugim z rzędu (za włochem Migliara).

Czas Kamionki 1:03:37.

Hockey w stolicy i na prowincji.

W piątek dnia 24 b. m. na Dynasach odbyły się zawody dwóch teamów hockeyu lodowego. Zawody miały przebieg nieciekawy, gdyż obie drużyny grały bezcelowo, wskutek braku zgrania i treningu u zawodników będących w bieżącym sezonie poraz pierwszy na lodzie. Wynik meczu 2:1 (2:0) na korzyść drużyny, której napad grał w składzie Tupalski, Kulej i Szenajch. Obie bramki zdobył Tupalski. Sędziował p. Niezabitowski.

A. Z. S. — W. T. Ł. 3:0 (2:0). Gra nie stała na wysokim poziomie. A. Z. S. miał wyraźną przewagę, jednak Adamowski i Tupalski byli widocznie niedysponowani strzałowo, a rezerwowy Niezabitowski nie mógł zastąpić nieobecnego Kuleja. Wszystkie trzy bramki zdobył Adamowski. W drużynie A. Z. S. bardzo dobrym był Kowalski w obronie oraz pracowity Tupalski. W drużynie W. T. Ł. najlepszym był Rybak oraz Krygier; bramkarz Sachs niezły. Sędziował p. Gordzialkowski. Mecz odbył się w sobotę na Dynasach.

Toruń. Mecz hockeyowy drużyny Warsz. Tow. Łyżw. przeciwko drużynie Toruńskiego K. S. wygrali warszawiacy 5:0 (2:0). Bramki zdobyli Krygier (3), Rybak i Szenajch. Najlepszym na placu był Krygier.

W paru wierszach.

W **Zakopanem** pierwszy w tym sezonie konkurs skoków przyniósł zwycięstwo B. Czechowi przed Cukierem i Krzeptowskim. Najdłuższy skok uzyskał Cukier (44 mtr.), 2. Czech (32 mtr.).

Wiedeń. FAC — Hertha 5:3 (3:1), Wacker — YMC 4:1 (2:1), Vienna — Slovan 2:5 (0:3), Sportklub — Rudolfhügel 5:2 (3:1), Mecz hockeyu na lodzie Wiener EV — BKE (Budapeszt) 3:0 (2:0) oraz 5:1 (3:0).

Praga: Sparta — DFC 6:5 (3:2), Victoria Žižkov — Vrsovice 7:4 (4:2).

Budapeszt: Ujpesti — Slavia (Praga) 1:0 (1:0), Feronevaroci — Vasas 4:2 (1:1), Kispesti — 33 FC 3:2 (1:1), Feronevarosi — Slavia (Praga) 2:1 (0:0). Vasas — Ujpesti 3:1 (1:0). Nemzeti — III kerulet 2:2 (2:0).

Monachjum: Mecz hockeyowy Rissnersee — Oxford Canadians 5:3 (2:1). Międzynarodowy turniej walki zapaśniczej wygrał H. Schwarzt przed Schmidtem-Westergaardem, Jaago, Petrowiczem, Steinbachem i Gerigowem.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Dnia 26-go grudnia 1926 roku zasnął w Bogu
Radca Polskich Kolei Państwowych
ś. p.

Inż. Feliks Grzybowski

Naczelnik Oddziału Drogowego Grudziądz D. K. P. Gdańsk

W Zmarłym tracimy zacnego i nawskroś sumiennego przełożonego. Cześć Jego pamięci!

9903 **Pracownicy Oddziału Drogowego P. K. P. w Grudziądzu**

Księgi Handlowe 8752
w wielkim wyborze poleca
Wł. Kuierski
Grudziądz
Pańska 19
Przy zapłacie gotówką **10%** rabatu.

HAFTY
kolorowe, mereżki ręczne i maszynowe, wzory na hafty, wyszywanie paciorkami, plisowanie sukien wykonuje tanio M..e Marie Tuszewska Grobla 18, I p.

Hotel Królewski Dwór

W piątek, dnia 31 grudnia

Noc Sylwestrowa

Bogato zaopatrzona karta pierwszorzędnych win
znana powszechnie ze swej dobroci wyśmienita kuchnia
Strój wieczorowy. — Karty wstępu przy bufecie

Fabryka stempli w Poznaniu
L. Kapela
Filja Grudziądz
ul. Toruńska 26 - Tel. 305

Uwaga! Teraz najwyższy czas do sprzedania brylantów, złota, srebra, platyny, obrączek, łyżek, złotych łańcuszków, zegarków i połamanych, biżuterji, monet złotych i srebrnych, rubli, kopiejek i double. Stare szczęki także i połamane. Za 1 gram platyny płacę 25 zł.
9849
B. Papier Grudziądz, Mickiewicza 21, I. p. koł. poczty

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca Antoniego Cieślika z Grudziądza ul. Szkolna 9, wdraża się z dn. dzisiejszym tj. z dniem 23. 11. 1926 o godz. 9 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ nastąpiła jego niewypłacalność.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. em. insp. poczty Noetzla w Grudziądzu ulica Sądowa.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 26. II. 1927.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 18 lutego 1927 r. o godz. 11 przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 3-go marca 1927 r. o godz. 11 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 26 marca 1927 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Grudziądz, 23. XII. 1926.
Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 902 zapisano dziś firmę „C. M. Powałowski". Właścicielka Joanna Powałowska z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 3 grudnia 1926 r.
Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 28 zapisano dziś przy firmie „Marchlewski i Zawacki Grudziądz", iż Pani Zofji Marchlewskiej z Grudziądza udzielono prokurę.

Grudziądz, dnia 26 listopada 1926 r.
Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 30 grudnia br. o godz. 9.30 przed poł. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą **110 centnarów pszenicy**. Miejsce sprzedaży Majątek Wydźno u p. Mierzyńskiego.

Grudziądz, dnia 27. 12. 1926.
Jaranowski,
komornik sadowy, Grudziądz.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 29 bm. o godz. 10 sprzedawać będę więcej dającemu za gotówkę przy ulicy Mickiewicza 25

maszynę do pisania „Ideal".

Dobrzański,
kom. sądowy.

Kino ORZEŁ

Dzisiaj, we wtorek, 28 bm. poraz ostatni: 9499

I.

Pat i Patachon

w swej najnowszej i najlepszej 12 akt. kreacji p. tyt.: **DON KISZOT**
W g. powieści hiszpańskiego poety **Cardantesa**
Niezwykła uczta dla miłośników sztuki kinematograficznej.

II.

Nad błękitnym Dunajem

(Walc Straussa)
Dramat erotyczny w 10-ciu aktach z życia wiedeńskiej arystokracji. W roli głównej: **Eugenjusz Neufeld i Hans Melzer. Razem 22 akt.**
Początek przedst. o godz. 4.15
Wkrótce „CZARNY ORZEŁ" z RUDOLFEM VALENTINO

Licytacja przymusowa.

W środę, 5 stycznia 1927 r., o godz. 10 przed poł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za natychmiastową zapłatą na majątku p. Dąbrowskiego w Wiewiórkach, pow. Grudziądz, następujące rzeczy:
wirówkę, krzesło i konia na biegunach, 2 łóżka żelazne, stół, 2 krzesła, szafę dębową, do rzeczy bibljotekę dębową, biurko dębowe, umywalkę, 2 chodniki, wózek dziecięcy, garnitur firanek i 8 książek oprawionych. — Rzeczy te należą się p. Janow Wiuszcze. (9497

Bykowski, wójt, Wiewiórki.

Dotychczasowy kolporter „Głosu Pomorskiego"

w Chojnicach

p. Z. Karlewicz
ul. Błoń Zakonna nr. 19

nie jest więcej upoważniony do inkasowania przedpłaty na przyszły miesiąc. Czytelników naszych w Chojnicach prosimy zamawiać pismo nasze w Urzędzie Pocztowym.

Fabryka Materaców Patentowych

Tel. 84 GRUDZIĄDZ ul. Solna 3
Materace i leżanki patentowe długotrwałe, wprawianie siatek do łóżek żelaznych i reperacje takowych.
7964
WYKONANIE wszelkich prac tapicerskich przez siły pierwszorzędne
Ceny stałe nader tanie. Ceny stałe nader niskie

Węgiel górnośląski

po cenie hurtowej poleca z natychmiastową dostawą wagonowo do każdej stacji
Hurtownia — Józef Borus,
Środnica nad Drwęcą — Telefon 160

Ceny o **50%** zniżone!

Praktycznym i miłym dla każdego podarkiem jest bezsprzecznie ładna i zajmująca książka.

DRUKARNIA POMORSKA

Wydział Wydawniczy
Telefon nr. 50 i 51 **GRUDZIĄDZ** Groblowa nr. 27/29

poleca własnego wydawnictwa następujące

DZIEŁA

po bardzo zniżonej cenie, bo aż do 50%

„Wielki Król" powieść dziejowa z czasów Batorego 1.—
„Historja o Janaszu Korczaku" powieść z czasów Jana Sobieskiego 1.—
„Dwa Skarby" powieść z życia Polaków w Ameryce . 75 gr
„Oblężenie Twierdzy Grudziądzkiej" powieść Bergla . . . . 30 gr
„Z mych wrażeń wojennych" ks. prob. Łęgi . . 40 gr
„Zasady prawidłowej księgowości" z zastosowaniem przepisów prawnopodatkowych 1.25
„Szczegółowy podręcznik Egzaminacyjny" dla urzędników państwowych , 50 gr

Ceny o **50%** zniżone!

Swój do swego! Swój do swego!

Baczność!

MISTRZ KOMINIARSKI

zamieszkuje ulica Chełmińska 68 i wykonuje prace kominiarskie po cenie następującej: za jednego lokatora kwartalnie 20 gr, wszelkie inne prace podług ugody. — Prace przyjmuję tylko za 3 letnim zawarciem kontraktu. (9505

Józef Lewandowski

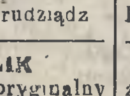
Kupon zniżkowy 25%
na I parter, balkon i loże
ważny na 28. 12. 26
do kina „Apollo"

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

Wysokocielne

krowy
ma na sprzedaż 9494
X. Jarzębski, probostwo Mokre p. Grudziądz

STOLIK
japoński oryginalny wraz z albumem, korzystnie na sprzedaż Zgł. Tuszewska Grobla 24 lewo. 9458

Fortepian
(Pianino)
nowe, czarne, marka zagraniczna **sprzedam tanio** Łaskawe oferty do administracji Głosu Pom. pod nr. 9504

PIEC
żelazny średniej wielkości, dobrze utrzymany, tanio do sprzedania Groblowa 56-58 (warsztat puszkarski)

POSADY

Od 1.4.27. znajdą miejsce
Gajewy i polowy
żonaci
Stangret
żonaty b. kawalerzysta
Owczarz
żonaty, pozatem
fornale i komornicy
wszyscy nie niżej jak 2 zaciężników Zarząd majętn. folw. Węgrowo

4 stycznia
początek nast. Kursu
Krakowskie Kursy Szoferskie
L. Hubickiego Kraków ul. Pijarska nr. 4
Opłata za cały 3-miesięczny Kurs 160 zł na raty. Adresy mieszkań na żądanie dla zamiejscowych. Piszcie i żądajcie prospektów.

SŁUŻĄCĄ
przyjmie od 1. I. 1927 r. Jordan, ul. Chełmińska nr. 7, I. ptr. lewo wchód z ul. Wenckiego Zgłoszenia od godziny 10—1.

Uczeń
syn uczciwych rodziców **potrzebny** Wł. Lutobarski skład żelaza i materjałów budowl. Grudziądz, ul. Toruńska 15

SŁUŻĄCA
znająca dobrą kuchnię oraz prasowanie sztywnej bielizny, uczciwa rzetelna, lubiąca czystość dla samotnego pana poszukiwana na stałą samodzielną posadę. Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 9505

Na wyjazd do Warszawy od stycznia poszukuję
bony
do 5 letn. chłopczyka Najchętniej osobę w średnim wieku. Referencje wymagane. Zgłoszenia pisemne do Głosu Pomorskiego pod nr. 9498

DZIEWCZYNA
młodsza do wszelkich prac domowych na cały dzień potrzebna Rygielski ul. Chełmińska 7

MIESZKANIA

POKOJ
umeblowany od zaraz lub od 1. I. 27. do wynajęcia ul. Trynkowa 14 I. ptr. lewo 9905

POKOJ
umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia ul. Strzelecka 7, III. lewo

POKOJ
skromny dla 1 lub 2 panów do wynajęcia ul. Długa 6, II. 9910

POKOJ
umeblowany z używan. kuchni zaraz do wynajęcia Tuszewska Grobla nr. 18, I. ptr. 9509

POKOJ
gustownie umeblowany ciepły od 1 stycznia do wynajęcia ul. Sobieskiego nr. 17, III 9907

RÓŻNE

SZYJE
solidnie najwytworniejszą bieliznę, robię mereżki, haft biały Halaszka Tuszewska Grobla 18